Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 8-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 593. Lwów, piątek dnia 22. marca 1912. Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Izba przed świętami.

Posłowie „chrzczą“ dreadnought. — Koło polskie a większość.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś Izba posłów ukończy pierwsze czytanie przedłożenia wojskowego, poczem przedłożenie to zostanie odesłane do komisyi. W parlamencie pustki. Pierwsze czytanie przedłożenia wojskowego odbywa się przed pustemi ławami. Także większe komisye chwilowo nie pracują z powodu nieobecności wielu posłów.

Wczoraj obiegała w kuloarach pogłoska, że Koło Polskie zainicyowało akcyę, mającą na celu stworzenie zwartej większości parlamentarnej. „N. Fr. Presse“ donosi dziś, że pogłoski te opierają się jedynie na fakcie, że prezydyum Koła w ostatnich konferencyach z innemi stronnictwami dało wyraz zapatrywaniu, że tak długo nie można myśleć o uregulowaniu działalności Izby, jak długo nie będzie zwartej większosai pracy. Ale Koło niema zamiaru powtarzać akcyi dr. Głąbińskiego i jest zdania, że stworzenie większości jest rzeczą rządu.

Echa drożyźnianej demonstracyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych załatwiło odmownie prośby o odszkodowanie tych osób, które poniosły szkodę podczas rozruchów antydrożyźnianych we wrześniu r. 1911. Szkody dochodzą do wysokości 5.757 kor. Ministerstwo zajęło stanowisko zasadnicze, że państwo nie ma prawnego obowiązku udzielenia odszkodowań a uwzględniło tylko prośby tych osób, które zagrożone są istotnie w swej egzystencyi.

Cercle następcy tronu.

Tryest. (Tel. wł.) Po uroczystości spuszczenia na wodę dreadnoughta „Tegetthoff“ odbyły się w porcie tryesteńskim ćwiczenia floty. Komendę prowadził arcyksiążę następca tronu na statku „Franciszek Ferdynand“. Gości ulokowano na statku „Franciszek Ferdynand“ i na okręcie „Radetzky“. Podczas ćwiczeń następca tronu odbył cercle. Dłuższy czas rozmawiał z ministrem skarbu Zaleskim i wiceprezydentem Izby Pogacnikiem, który jest przewodniczącym komisyi wojskowej. Z p. Wassilką rozmawiał arcyksiążę o rozwoju politycznym Rusinów, z delegatem Langenhahnem o kwestyach przemysłowych, z p. Schleglem, referentem marynarki w delegacyach, o kwestyach marynarki.

Po Khuenie Khuen.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych twierdzą, że hr. Khuen, który dziś wyjeżdża do Wiednia, będzie w niedzielę przyjęty przez cesarza na posłuchaniu. Prawdopodobnie cesarz poleci mu po raz wtóry definitywne objęcie prezesury.

Czy pomoże?

Budapeszt. (Tel. wł.) Stronnictwo Justha urządza w niedzielę manifestacyjny obchód na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Sprawy zagraniczne.

Bill o płacy minimalnej przyjęty.

Balfour redivivus. — Trudności się piętrzą.

Londyn. (TBK). W Izbie gmin Balfour uzasadniał wniosek swój o odrzucenie billu w sprawie płacy minimalnej. Projekt ten — rzekł on — nie zadawala nikogo, a na Izbę wkłada wielką odpowiedzialność. Kraj nigdy jeszcze nie przechodził takiego przesilenia, jak obecnie. Jeżeli bill nie osiągnie swego celu, to rząd nie może się niczem usprawiedliwić z tego, że próbował wprowadzić w kraju olbrzymi przewrót i chciał ten przewrót wymusić. Opozycya wystawi Izbę na próbę w drugiem czytaniu. Jeżeli bill będzie w drugiem czytaniu przyjęty, to opozycya ze swej strony uczyni wszystko, aby polityka rządu okazała się owocną. Gdyby zaś rząd został pokonany, to Izba nie powinna się tem zrażać, bo kraj nie może do tego zamętu, jaki wywołał strajk, dodawać jeszcze zamieszanie przez nowe wybory.

Mowca jest więc za odrzuceniem billu zarówno ze względów narodowych, jak prawnopaństwowych.

Dalej mowca dał do poznania, że opozycya nie będzie robiła trudności billowi w dalszych etapach prawodawczych i że będzie on także przyjęty przez Izbę lordów.

Asquith oświadczył, że mowa Balfoura była godna krytycznego położenia, w jakiem kraj się znajduje. Ale nie ma ona praktycznych podstaw. Ustawowe uregulowanie tej sprawy jest niezbędne. Wniosek w brzmieniu swem zgadza się zupełnie z tem, co przed trzema tygodniami obie strony przedłożyły rządowi w tej sprawie. Rząd zachował się zupełnie bezstronnie. Próbował on pojednania, ale niestety to się nie udało. Premier prosi o przyjęcie billu — i oświadcza, że nie jest to stałe dzieło prawodawcze, lecz zarządzenie tymczasowe przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Bill jest konieczny, zanimby się miało chwycić innych zarządzeń, a oby Bóg dał, by te inne zarządzenia nie musiały być uczynione.

A więc przesilenie!

Londyn (Tel. wł.). Po wczorajszem posiedzeniu parlamentu zapanowała w świecie politycznym zupełna dezoryentacya. Wszyscy są zdania, że przesilenie wybuchło w całej pełni, bo chociaż w obozie konserwatywnym zaznaczyły się znaczne różnice zapatrywań, to jednak powszechnie jest wiadomo, że konserwatyści chcą wyzyskać sytuacyę celem obalenia liberalnego gabinetu. Balfour mówił wczoraj dość umiarkowanie. Wbrew oczekiwaniom wynika z jego oświadczeń, że opozycya nie będzie stawiała znaczniejszych przeszkód załatwieniu przedłożenia rządowego. W obozie liberalnym zapanowało wielkie zaniepokojenie, bo nikt nie ma pojęcia, do czego właściwie dążą konserwatyści i co jest ich zamiarem. Również nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie rząd wobec żądań federacyi robotniczych. Straj trwa nadal.

Przyjęcie billu.

Londyn. (Tel. wł.) Izba gmin przyjęła przedłożenie rządowe o płacy minimalnej w drugiem czytaniu 348 głosami przeciw 225. Według regulaminu parlamentu angielskiego przyjęcie w drugiem czytaniu równa się odesłaniu przedłożenia do komisyi.

Strajk w Saksonii i Czechach wzrasta.

Berlin. (Tel. wł.). W Saksonii strajki nie ustały, przeciwnie liczba strajkujących wzrasta. Z kilku miejsc donoszą także o starciach z policyą. W miejscowości Blauen aresztowano socyalistycznego posła sejmowego Winklera, który pełnił służbę strażnika strajkowego, Po przesłuchaniu wypuszczono go na wolność.

Brüx. (Tel. wł.). Mimo, że wszystkie organizacye robotnicze, nie wykluczając czeskich separatystów, oświadczyły się przeciw strajkowi, liczba strajkujących wzrasta z każdym dniem. — Od wczoraj strajk rozszerzył się na 37 szybów. W zagłębiach Bruch i Dux przyszło do starć pomiędzy strajkującymi a pracującymi.

Za kulisami podróży.

Dymisya Bethman-Hollwega?

Berlin. (Tel. wł.). „Königsberger Allg. Zeitung“ donosi, że projekt odroczenia podróży cesarza Wilhelma powstał z powodu tego, że Bethman-Hollweg ze względu na zachodzące między nim a szefem marynarki Tirpitzem różnice zapatrywań, podał się w bieżącym tygodniu do dymisyi. Cesarz stoi rzekomo zasadniczo po stronie Tirpitza i nie chciał również przyjąć dymisyi ministra skarbu Wermutha, ale uwzględniając, że odroczenie podróży mogłoby wywołać zbyt wielkie zaniepokojenie, skłonił Bethmana-Hollwe-

Dzisiejszy numer zawiera 16 stronic druku.

ga do cofnięcia swego podania o dymisyę. Przesilenie przeto nie jest zażegnane, lecz tylko odroczone.

Burza w Sejmie bawarskim?

Monachium. (Tel. wł.) W Sejmie bawarskim przyszło wczoraj do bardzo burzliwych scen. Przywódca liberałów Kasselmann w ostrych słowach wystąpił przeciwko rządowi i centrum, któremu zarzucał, że dopuściło się pogwałcenia konstytucyi. Mowa Kasselmana wywołała na ławach centrum ogromną burzę, a mowca dwukrotnie został przywołany do porządku. Dziś prezydent ministrów Hartling chce odpowiedzieć na wywody Kasselmanna.

Sojusz, którego się wszyscy odrzekają.

Wieden. (Tel. wł.). Rzymski korespondent „N. Fr. Pr.“, donosi na podstawie informacyi zaczerpniętych u wpływowych osobistości, że wszytkie pogłoski o rzekomej, wspólnej akcyi Rosyi z Włochami są zupełnie bezpodstawne. Niema tajnego układu i żadnego porozumienia między temi mocarstwami ponadto, aby utrzymano status quo na Bałkanach.

Petersburg. (Tel. wł.). Sazonow wygłosi swą zapowiedzianą mowę o położeniu międzynarodowem dnia 27. b. m. „Bierż. Wied.“ donoszą, że Sazonow w pierwszym rzędzie omówi położenie na Wschodzie i dokładnie przedstawi wszystkie kroki dyplomatyczne, jakie Rosya poczyniła po wybuchu wojny. Mowa Sazonowa położy kres pogłoskom o rzekomych zamiarach wojennych Rosyi na blizkim Wschodzie.

„Zwycięzcy“ mają dość...

Trypolis (Tel. wł.). Wśród wojska włoskiego zapanowało ogromne zdenerwowanie. Szerzy się wiele chorób. Położenie w Trypolisie jest bardzo krytyczne.

Podejrzana rada.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi, że angielski ambasador w Konstantynopolu udzielił Turcyi przyjaznej rady, aby zaniechała dalszych operacyi wojskowych w celu zajęcia Urmii, bo mogłoby to wywołać znaczne komplikacye.

Z kraju.

Pożar cystern odbenzyniarni.

Drohobycz. (Tel. wł.) Obecnie pali się jeszcze około 30 cystern nafty. Akcya ratunkowa trwa dalej i ogranicza się do ochłodzenia rezerwoarów.

Istnieje nadzieja, że do godz. 4 pop. ogień zostanie zupełnie ugaszony. Napływ publiczności jest jak wczoraj tak i dziś ogromny. Policya i żandarmerya strzeże miejsc objętych pożarem.

Ogółem zpaliło się 150 wagonów benzyny a 300 wagonów nafty.

Drohobycz (Tel. wł). Godz. 11 w południe Obecnie dopala się trzeci zbiornik. Pożar zlokalizowany. Ogólna szkoda ubezpieczona wynosi 500.000 koron. Spłonęło mianowicie 300 wagonów nafty, wartości 210.000 kor., 200 wagonów benzyny wartości 200.000 koron i trzy zbiorniki wartości 90.000 koron.

Szkoda dlatego okazała się mniejszą od podanych wczoraj obliczeń, ponieważ wypompowano do dalszych zbiorników znaczną część ropy ze zbiorników zagrożonych pożarem.

Nieszczęśliwego wypadku podczas pożaru nie było.

Różne.

Pech statków francuskich.

Lorient. (TBK.) Skutkiem burzy przerwały się łańcuchy u pancernika „Gloire“, który w następstwie zderzył się z krążownikiem „Condé“. Ten okręt został uszkodzony.

Sprawy urzędnicze.

Straż skarbowa wobec pragmatyki.

W projekcie rządowym pragmatyki urzędniczej, najwięcej niezadowolenia wśród interesowanych wywołał § 68, traktujący o posuwaniu się terminowem do płac wyższej klasy rangi, w szczególności podział na grupy. Najwięcej nieprzyjaciół zaś liczy grupa 5 (E) tembardziej, że projekt oznaczenie przynależności pozostawia przyszłemu rozporządzeniu wykonawczemu.

Między niezadowolonymi znajdują się i urzędnicy Straży skarbowej, którą rozporządzenie najpewniej zaliczy do tej niepopularnej grupy, na tej podstawie, że archaiczne przepisy służbowe wymagają od wstępujących do straży ukończenia ludowej szkoły. W tym wypadku jaskrawo jest zailustrowana często przepaść między papierowym przepisem — a życiem.

Otóż notorycznie znanym jest fakt, że dzisiaj do straży skarbowej nie dopuszcza się petentów, którzy nie posiadają szkoły wydziałowej lub niższego gimnazyum itp. Dzięki temu straż skarbowa stanowi żywioł coraz więcej inteligentny, zdatny do spełniania nie łatwej funkcyi urzędników administracyjno-skarbowych. Nasuwa się przytem myśl, że wogóle grupa E, stworzona dla urzędników o wykształceniu ludowem nie powinna oglądać światła dziennego, gdyż minimum wykształcenia dla kandydatów na urzędników powinna stanowić niższa szkoła średnia. Wszak nawet od certyfikatystów urzędniczych wymaga ustawa niższo-średnie wykształcenie — jakkolwiek w życiu jest przeciwnie.

Skoro jednak urzędnicy certyfikatowi odżegnywają się od tej niecnej grupy trzema krzyżykami, zupełnie zrozumiałem jest to i u funkcyonaryuszy skarbowych, którzy dziś siłą faktów posiadają w młodszej generacyi wykształcenie niższych szkół średnich a przedewszystkiem składają dwa egzamina, równoważące wykształcenie niższej szkoły średniej, a to jeden do utrzymania stałej posady z matematyki i geometryi w zakresie 4 kl. gimn., z przepisów służbowych i z przepisów o różnorodnych podatkach niestałych — drugi do uzyskania posady urzędnika straży skarbowej z ustaw o opodatkowaniu piwa, wódki, cukru i t. d., z technicznego postępowania w tych gałęziach przemysłu, przepisów cłowych, monopolowych, z ustawy o należytościach skarbowych, z ustawy skarbowo-karnej i t. d.

Widzimy, z tego pobieżnego rzutu, że te dwa fachowe egzamina wymagają oprócz swej fachowej strony — wiadomości z 4 klas średnich. Na tej też podstawie ogół straży skarbowej usilnie domaga się tak w piśmie, jak i słowie wcielenia urzędników tej straży do grupy D, do której należeć mają kategorye urzędników o niższo-średniem wykształceniu.

Dla ilustracyi naszych wywodów pozwolimy sobie przytoczyć przykład, zaczerpnięty z ostatniego (8) numeru „Głosu straży skarbowej“. Dwóch uczniów z niższą szkołą średnią wstępuje jeden do straży skarbowej, gdzie będzie awansował według grupy E — a drugi do urzędu podatkowego, gdzie będzie się posuwał według grupy D.

Otóż ten drugi uzyska po 4 latach XI. rangę, po dalszych 6 latach X. i po następnych 7 l. IX. r. i po 9 l. czyli razem po 23 latach VIII. rangę, gdy pierwszy wobec tego, że dopiero w 20 roku służby uzyska stopień urzędniczy XI. — w tych samych warunkach tj. po 26 latach służby będzie zaledwie w randze X.

W końcu trzeba nadmienić, że do piekących postulatów straży należy skrócenie czasu wyczekiwania (po 20 lat) przez straż skarbową na mesyaszową XI. rangę. Należałoby ten czas odwetu ograniczyć do 10 lub przynajmniej 12 lat!

Kronika z ostatniej chwili.

Wiosna a telefon. Z powodu pierwszych pięknych dni wiosennych drut telefoniczny z Wiednia po długiej służbie zimowej „odtajał“ i odmówił dziś posłuszeństwa, wobec tego podajemy tylko depesze, otrzymane drogą telegraficzną.

Odczyt sędziego pow. dra Józefa Serkowskiego p. t. „Zadanie samopomocy społeczeństwa wobec zamierzonej organizacyi publicznych instytucyi przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży“ odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o g. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Nastąpi dyskusya. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

„Kościuszko pod Racławicami“ w kinematografie. Tegoroczne przedstawienie „Kościuszki“ na scenie lwowskiej ma się — jak słychać — utrwalić w kinematografie. Dokonać zdjęć ma jedno z przedsiębiorstw amerykańskich. Jest także projekt, aby akt przysięgi odegrać w tym celu na rynku krakowskim.

Depesze „Targowiska“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo większego spędu o 342 świń tłustych, tendencya na dzisiejszym targu silniejsza i bardziej ożywiona. Bagonów prima sorta poszła w górę o 1 kor. na 100 kg. Średnich gatunków ceny niezmienione. Świń mięsnych spędzono znów o 117 sztuk. Z tego powodu jakoteż ze względu na nadchodzące dwudniowe święta zwiększone zapotrzebowanie.

Prima i średnie gatunki podskoczyły o 4 K, gorsze gatunki o 8 K. Świń tłustych pozostało niesprzedanych 137, świń mięsnych 130. — Bite mimo większego przewozu o 211 sztuk notowały po cenach poprzednich.

Budapeszt 22. marca. (Tel. wł.). Młode, ciężkie 150 do 158 h., średnie 154 do 156 h., wybierane 154 do 158 h.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Z giełdy.

Wieden. (Tel. wł.). Pogłoski o rzekomym projekcie Banku austro-węgierskiego podwyższenia stopy procentowej wywołały na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej wielką rezerwę. Przemijająco tylko „Alpiny“ cieszyły się żywszym popytem, ale nie zdołały się utrzymać na kursie, który uzyskały z początkiem ruchu. Zresztą panował prawie zupełny zastój.

O godz. 10·43 notowały: Kredyty 651·25, węgierskie Kredyty 856, Länderbank 542·50, Unionbank 625. Kol. państw. 732·50, Alpiny 940·50. Rima-Muranyi 724, Skoda 733.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. marca 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 118·05, Renta majowa 89·85 Węgierska renta koronowa 89·50, Akcye kredytowe 651·25, Kredytowe węg. 856·— —·—, Anglobanku 338·—, Unionbanku 625·—, Bankverein 543·75, Laenderbank 543·—, —·—, Kolej państw. 732·50. Lombardy 106·50, Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 940·75, Rima Muranyi 724·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 244·—, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 91·75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·35, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 90·40, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92·10, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·40, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda 733·50 Usposobienie spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Rewizya trasy Kanałowej.

Kraków. Komisya do rewizyi trasy kanałowej Kraków-granica śląska ukończyła przesłuchanie stron interesowanych.

Obecnie zajęta jest zestawieniem swego orzeczenia przy udziale posła Kędziora, jako delegata Wydziału krajowego.

O ile można sądzić, znajdą uwzględnienie wszystkie postulaty kół interesowanych, między nimi miasta Oświęcimia. Komisya ukończy dziś swe prace.

Sukcesy dr. Leo.

Lwów, 22. marca.

II.

Koło polskie — przyznać trzeba bezstronnie — kwestyę zaradzenia drożyźnie traktowało i poważnie i rozumnie. Faktem jest mimo to, że wnioski Koła owej pamiętnej „środy drożyźnianej“ poprzepadały, a większość zdobyły wnioski i rezolucye najbardziej jaskrawe, proszące o poklask galeryi, jednakże nieowocne, bo niedające się wprowadzić w życie. Koło polskie głosowało przeciwko tym wnioskom, a za odesłaniem wniosków komisyi drożyźnianej do komisyi fachowych, któreby je fachowo rozpatrzyły i pod odpowiedzialnością swego autorytetu przedstawiły do uchwały Izbie.

Koło polskie widząc demagogiczne tendencye większości komisyi drożyźnianej, widząc wreszcie, że radykalizm wniosków nie tylko jest w urzeczywistnieniu beznadziejny, gdyż cały szereg uchwał nie da się wprowadzić w życie, przewidziało już z góry los tych wniosków nie podyktowanych rozwagą i rozumem politycznym. Koło, jako stronnictwo poważne, nie mogło iść śladem płytkiej, nielogicznej, chociaż popularnej polityki, nie chciało głosować za wnioskami komisyi drożyźnianej, mając całą świadomość, że są one niemożliwe do urzeczywistnienia.

— — — — — — — — —

Izbie poselskiej brak dziś najważniejszego warunku do pracy pozytywnej, b r a k w i ę k s z o ś c i. Ten brak pracującej, zorganizowanej większości był powodem, iż Izba w ubiegłą środę była widownią podobnie chaotycznego i drastycznego głosowania, podobnie skandalicznych jego wyników. Rząd zaś przekonał się o niekorzystnych skutkach braku większości i musiał przyjść do przeświadczenia, że stworzenie większości parlamentarnej w jak najrychlejszym czasie jest nieodzowną koniecznością.

Koło polskie nie jest powołane do zorganizowania większości tylko z własnej inicyatywy i własnymi zabiegami. Nie może też odosobnione dla tego celu angażować swej powagi. Stworzenie większości jest obowiązkiem rządu a Koło bezsprzecznie będzie mu w interesie Izby pomocnem i w tym kierunku pójdą też usiłowania Koła.

Wynika to już z „pour parlés“ prezesa polskiej reprezentacyi parlamentarnej dra Leo, „pour parlés“, w których poruszona została kwestya koniecznego zorganizowania pracującej większości, jakoteż kwestya środków, które w urzeczywistnieniu tego celu mogłyby być pomocne.

Wyniku przesądzać nie można, a przecież wynik ten decydować będzie o zdolności parlamentu do pracy. Sprawa stworzenia większości parlamentarnej napotyka na znaczne przeszkody. W dzisiejszej sytuacyi i wobec dzisiejszego układu stronnictw i prądów w nich kierujących, trudno pomyśleć, aby zadanie to rychło zostało doprowadzone do końca. Wierzymy jednak, że w chwili, gdy rokowania ugodowe czesko-niemieckie doprowadzą do korzystnego rezultatu, przy dobrej woli rządu i przy pomocy Koła prace w kierunku utworzenia większości zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Starania w tym kierunku prezesa dra Leo, posiadającego duży talent organizacyjny i bystry zmysł oryentacyjny, dają gwarancyę, iż, jeśli Koło w akcyi tej weźmie udział, zakończenie jej będzie korzystne.

— — — — — — — — —

Obecny prezes Koła miał przez cały ubiegły tydzień sporo pracy. Przeprowadził cały szereg konferencyi z rządem i ze stronnictwami Izby, które miały za przedmiot omówienie sytuacyi politycznej i programu prac parlamentu na czas najbliższy i kwestyę zorganizowania większości pracy w Izbie.

Punktem najważniejszym konferencyi dra Leo był l o s n o w e l i d o u s t a w y o d r o g a c h w o d n y c h.

W sferach poselskich niemieckich, szczególnie w obozie radykałów, tworzących niewielką ale krzykliwą grupę w niemieckim Związku narodowym, pojawiła się w ostatnich czasach opozycya przeciw temu, aby nowela kanałowa już przed świętami przyszła w pierwszem czytaniu pod obrady parlamentu. Opozycya ta stała się bardzo głośna i natrętna, a niemieccy radykali bardzo silnie zabiegali o to, aby zdanie swe odnośnie do noweli kanałowej narzucić niemieckiemu Związkowi narodowemu.

Koło polskie zadecydowało, że należy wytężyć starania w tym kierunku, by przedłożenie kanałowe zostało przekazane komisyi przed świętami Wielkanocnemi. Konferencye dr. Lea miały tedy na celu wpłynąć na stronnictwa niemieckie i inne, by decyzye Koła bez zastrzeżeń aprobowano.

W tym kierunku starania dr. Lea uwieńczyły sukces najpełniejszy. Przedłożenie kanałowe przyjdzie pod obrady w pierwszem czytaniu we wtorek dnia 26 bm. Więc życzeniom Koła stało się zadość a wspomniana opozycya została unicestwiona. U grupy posłów niemieckiego Związku narodowego w łonie jego dominującej, przeważył rozum polityczny, przeważyło zrozumienie faktu, że cenne i korzystne dla stronnictw niemieckich jest współdziałanie Koła, współdziałanie dyktowane interesem Izby i całego parlamentaryzmu, umożliwiające pracę dezorganizowanej Izbie i uchwalenie państwu niezbędnych konieczności.

Onegdaj przed południem niemiecki Związek narodowy uchwalił, by na konwencie seniorów Związek oświadczył się za wprowadzeniem na porządek obrad Izby, po załatwieniu obecnego porządku, pierwszego czytania noweli do ustawy o drogach wodnych. Niemal jednomyślnej uchwale towarzyszył exodus z sali pp. Hummera i K. H. Wolfa, który to ostatni patetycznie zawołał, że występuje ze Związku. O ile ta decyzya p. Wolfa jest stanowcza, większość Związku byłaby bardzo zadowolona. Poseł K. H. Wolf jest tam tolerowany jako przykra konieczność; okazało się jednak już nazajutrz, że wystąpienie K. H. Wolfa ze Związku, to był tylko wykrzyk, a na wykrzyku się ograniczyło.

Uchwała niemieckiego Związku narodowego, to w części ekspiacya za frywolne zachowanie się Związku w czasie głosowania nad wnioskami komisyi drożyźnianej. Jest ona uznaniem faktu, że przyjazny stosunek Koła względem Niemców ocenia niemiecka grupa reprezentacyjna jako objaw politycznego rozumu i parlamentarnej kultury Polaków.

— — — — — — — — —

Sprawozdanie prezesa Lea na posiedzeniu

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy.

Mówiła prędkim, niespokojnym głosem.

Roden odsunął talerz nagłym ruchem.

— Prosiłem cię tyle razy, byś nie nazywała mnie mistrzem. To jest beznadziejnie śmieszne i — *lachons le mot* — niemądre.

Drgnęła. W oczach jej błysnęły łzy.

— Rozumie się, płaczesz. To trudno. Dziwiłbym się, gdyby było inaczej. Pozwolę sobie zwrócić ci uwagę, że fatalnie wyglądasz, piękna pani, gdy łzy perliste i t. d. To jest jedyny wzgląd, dla którego radzę ci, otrzyj oczęta i uśmiechnij się do mnie.

Spojrzała na niego prawie z przestrachem.

— Już ci się nie podobam?

Oczy jej obeschły w jednej chwili. Napiła się kieliszek wina, ubrylantowanymi palcami poprawiła fryzurę.

— Byłeś niegrzeczny, przeproś.

Nadstawiła mu policzka.

— O tak zimno całujesz.

— Bronko — rzekł Roden — bądź tak dobra i pozwól mi zjeść spokojnie kolacyę, a potem.

Uśmiechnęła się sztucznym, dziecinnym uśmiechem.

— Czytałam właśnie „Ellen“. Cóż to za przecudny, zachwycający dramat. Trucizna w bukiecie kwiatów, tak chciałabym umrzeć. I ten pogrzeb cudowny. Ach! cała jestem drżąca.

Roden spojrzał na nią złemi oczyma.

— Moje dziecko, nie baw mnie literacką rozmową.

Zagryzła usta, podparła czoło rękoma.

Siedzieli w milczeniu.

Nagle Roden podszedł do niej, wziął ją za rękę, przycisnął do siebie, pogłaskał po złotych włosach pieszczotliwym ruchem.

— Broneczko, przebacz mi. Jestem niedobry. Zresztą nie grzeszyłem nigdy zbytnią dobrocią wobec ciebie.

Zarzuciła mu ręce na szyję, podniosła ku niemu oczy zachwycone, zaczęła szeptać drżącemi ustami:

— O tak, tak mów do mnie, mój słodki.

Odsunął się od niej, usiadł. Trzymając ciągle w dłoni jej rękę, zaczął mówić łagodnym głosem:

— Znamy się już przeszło rok. Jesteś przemiłą, ładną kobietą, która raczyła uszczęśliwić mnie swymi względami i której zresztą dość pochlebia, że jej — że się tak wyrażę — kochanek jest dyrektorem teatru i uchodzi (zupełnie jednak niesłusznie) za wielkiego znawcę sztuki. Gdyby ludzie tyle o mnie nie mówili, przyznaj drogie dziecko, że miłość twoja dla mnie dziwnieby zbladła. Och! nic mów nic, nie mów, ja wiem dobrze i ty wiesz sama.

— Pewnie, że mi to sprawia przyjemność, gdy wszyscy cię szanują i wielbią — szepnęła przytulając ufryzowaną główkę do jego ramienia. — Mój mistrz.

Roden westchnął.

— Przyszedłem dzisiaj do ciebie, jak przychodziłem tyle razy. Ale proszę cię, zastanów się uważnie nad tem, co ci powiem. Dzisiaj — w chwili, gdyś przywitała się ze mną, ogarnął mnie wstyd za ciebie, że ty mi pozwalasz, bym ciebie tak poniżał. Przecież, czy nie widzisz, nie rozumiesz, że obchodzę się z tobą niegodnie?

Uśmiechnęła się smutno.

— Ja wiem — ale cóż robić? Cóż ja na to poradzę?

— Ale ja ciebie nie kocham i przez sekundę jedną nigdy nie kochałem! — krzyknął Roden.

Powstała i powiedziała powoli z dziwną powagą na twarzy.

— I to wiem, niepotrzebnie mi o tem mówisz.

Dodała, patrząc mu w oczy:

— Uważasz mnie za bardzo głupią, ale na tyle głupią nie jestem. Wiem dobrze. Jestem ci rozrywką, bierzesz mnie sobie z nudów.

— A ty zgadasz się na to...

— Tak i chcę, chcę być ci rozrywką — szepnęła, patrząc na niego załzawionemi oczyma.

Zaczął chodzić po pokoju!

— Kochasz, kochasz. Kochałabyś każdego ładnego mężczyznę, któryby się o to chciał tylko postarać. Twój były mąż mógłby coś o tem powiedzieć. I on wiedział dobrze, dlaczego wziął z tobą rozwód. Pani za bardzo lubiła się bawić.

— Nie chciałam być sama! Rozumiesz? — zawołała nagle podniesionym głosem. — Z mężem byłam zawsze sama, sama. I ciebie nie kocham, i nikogo nie kocham, tylko boję się być sama, rozumiesz ty, rozumiesz.

Powiedziała płaczliwym głosem:

— Wiesz, co powiedziała Marya Baszkircew: „Jesteś tylko muzyką, która ma zagłuszać lamentacyę mojego serca“.

Roden roześmiał się z serdecznem rozbawieniem. Podszedł do niej, chciał ją pocałować w usta. Odtrąciła go gwałtownie.

— Nie chcę. Daj mi spokój.

I spojrzała na niego z niechęcią.

— Wiesz co? Łysiejesz strasznie. Niedobrze uczesałeś się dzisiaj i to bardzo widać. Wogóle źle wyglądasz.

Spochmurniał. Odsunął się od niej. Potem uśmiechnął się z fałszywą ironią:

— Byliśmy dzisiaj oboje pierwszy raz szczerzy od chwili naszego poznania. Pani pozwoli, że ją pożegnam.

— Dobranoc panu — powiedziała chłodno.

Nachylił się do jej ręki.

(C. d. n.)

Koła o przebiegu konferencyi z rządem i z stronnictwami było poufne. Jednakże z kół niemieckich donoszą, że prezesowi Leo proponowano ze strony Związku niemieckiego, aby wzamian za zgodę tej organizacyi na przychylenie się do życzeń Koła, Koło głosowało przeciw nagłości wniosku p. Körnera o nominacyi sędziów w Czechach.

Dr. Leo — „ut fama fert“ — żadnego przyrzeczenia w tym kierunku nie dał, a miał tylko oświadczyć, że gdy Polacy nie godzą się na żadną obcą interwencyę w swych domowych sprawach, nie czują się też powołanymi do rozstrzygnięcia sporów między narodowościami innych krajów.

———

Nasz korespondent wiedeński (*kb*) donosi: Miałem wczoraj sposobność rozmawiać z jednym politykiem niemieckim o nowym prezesie Koła. Dr. Leo — mówił ów polityk — w konferencyach swych zrobił na nas najlepsze wrażenie. Mogę twierdzić, że jest to polityk o wybitnych zdolnościach parlamentarnych, posiadający wszelkie zalety, które były motywem powołania go przez Koło polskie na naczelne stanowisko. Jest rzutki, posiada bystry zmysł oryentacyjny, odznacza się wymową i zdolnością przekonywania, ma znaczną energię i jest wybornym parlamentarzystą. Polityk o tak pierwszorzędnych i tak wszechstronnych zdolnościach byłby u nas bardzo pożądaną osobistością. Ale polityków tego typu i tak dojrzałych, jak p. Leo, mamy, niestety, bardzo mało! — dodaje mój interlokutor.

Onegdaj odbył się w Riedhofie bankiet na cześć dr. Bilińskiego. W toastach oddawano hołd zasługom dawnego regimentarza i podnoszono także sukcesy nowego. Zwracano na to uwagę, że w niemieckiej prasie w ostatnich czasach podnoszono jako moment dużej wagi konsolidacyę Koła. Oby zachwyt prasy niemieckiej w tym kierunku był usprawiedliwiony, oby Koło polskie rzeczywiście chciało bez wyjątku solidarnie stanąć na straży interesów kraju.

Sprawy wewnętrzne.

Ankieta emigracyjna.

Wiedeń. (TBK). Wczorajsze posiedzenie ankiety emigracyjnej stało pod znakiem kontynentalnej emigracyi sezonowej. Jako znawcy jawili się: rolnik Wojciech Adamczyk ze Skowierzyna, posłowie Daszyński, Folis i Haller, Włodz. Kusznir ze Lwowa, Włodz. Hanyckij duszpasterz z Katowic, Andrzej Lotz i Szeser rolnicy z Galicyi, radca rządu i zast. dyr. kolei państw. Ign. Wróbel i Mikołaj Zajaczkiwskij ze Lwowa.

P. Daszyński omawia emigracyę sezonową do Niemiec, Francyi, Danii i Szwecyi i oddziaływanie jej na stosunki gospodarcze, społeczne i moralne, przyczem specyalną poświęca uwagę traktatom robotniczym i ich przestrzeganiu. Oświadcza się za ustawowem uregulowaniem pośrednictwa pracy zagranicą przez państwo i kraj, za zaprowadzeniem legitymacyi robotniczych, utworzeniem urzędu kontrolnego, hal czekalnianych, jakoteż domów emigracyjnych nad granicą, w końcu za utworzeniem fachowych organów w poszczególnych, interesowanych państwach europejskich, które miałyby badać stosunki emigracyi z Austryi i zdawać sprawozdania urzędowi emigracyjnemu, prócz tego miałyby zająć miejsce urzędów pośrednictwa pracy.

Znawcy Kusznir i Hanyckij przedstawiali stosunki emigracyjne wśród ludu polskiego i ruskiego, zn. Haller zaproponował ubezpieczenie robotników sezonowych od wypadków. Zn. Wróbel domagał się ustalenia odpowiedzialności agentów za przeprowadzenie umów z robotnikami.

Zn. Hanyckij wskazał na konieczność pouczania wychodźców przed emigracyą, konieczność założenia urzędu pośrednictwa pracy za morzem i oddziałów tego pośrednictwa przy konsulatach. Zn. Adamczyk, Lotz i Szeser podali do wiadomości własne doświadczenia na tle stosunków emigracyjnych.

———

Z krytyki przedłożeń wojskowych.

Armia austryacka w przyszłej wojnie. — Wartość milicyi. — Dwuletnia służba, która trwa 3 lata. — Żołnierze-mamki. — Oficerowie a „cywile“.

Wiedeń. (TBK.) W dyskusyi nad przedłożeniami wojskowemi zabrał wczoraj głos p. Daszyński i ganił mętność w uzasadnieniu przedłożenia wojskowego. Charakterystyczne jest dla zapatrywań wojskowych, że dwuletnią służbę wojskową uznano jako odszkodowanie za ogromny wzrost kontyngentu rekruta. Mowca wykazuje, że dla Austryi są raczej korzystniejsze słabe stany, niż silne. W armii niemieckiej, która ma silne stany, idzie o to, by ewentualnie w ciągu 24 godzin wielką liczbę żołnierzy przerzucić na granicę zachodnią. Ta ewentualność nie dotyczy Austryi. Włochy mają granicę przed sobą, której nigdy nie przekroczą. W rachubę wchodziłaby tylko Rosya, lecz tu liczyć się trzeba z ewentualnością, że przynajmniej, co się tyczy lewego brzegu Wisły, Rosya nas nie zaleje, lecz, zmuszona koniecznością, cofnie się raczej ku Litwie i porzuci na pewien czas Królestwo Polskie. W razie wojny więc musimy się liczyć z dłuższym okresem, zanim przyjdzie do potyczki lub walki. W razie wojny natychmiastowej odbędzie się pobór rekruta, 160.000 ludzi dla wspólnej armii i 206.000 dla służby zbrojnej wogóle. Między komendantami wojskowymi a przedstawicielami ludności istnieje ogromna przepaść w sprawie zasad wychowywania armii. Najważniejszą rzeczą jest nie wielka liczba stanów, lecz oficerów i podoficerów, którzyby byli w możności żywioły cywilne szybko asymilować i rekrutów, oraz rezerwistów wykształcić na wojaków — gdyż na polach walki odegrają oni rolę decydującą, a nie armia stała. Sztuka wychowania do wojny jest sztuką nad sztukami, za co odpowiedzialni są oficerowie i podoficerowie.

W Austryi potrzeba ta jest tem większa, że tu brak najważniejszego momentu mianowicie entuzyazmu dla wspólnej ojczyzny. Mowca cytuje następnie sprawozdanie angielskiego attaché z wojny japońsko-rosyjskiej, jakoteż inne sprawozdania, z których wynika, że stan poszczególnych

Książka o Norblinie.

(*Dr. Zygmunt Batowski: Norblin, z 148 illustr., tom XIII. wydawnictwa nauczycieli szkół wyższych „Nauka i Sztuka“*).

Historya polskiej sztuki z książką dr. Batowskiego uczyniła wielki i zasadniczy krok naprzód. Uczyniła go tak dzięki tematowi pracy, jak i dzięki opracowaniu tego tematu. To też choć wielkie były trudności, jakie ten właśnie temat nastręczał i wskutek tego nie trudno było o zniechęcenie w pracy, o tyle znowuż ważność tematu stanowiła zapewne stałą ostrogę do niej i podnietę.

Jakkolwiek ogólny charakter twórczości Norblina znany był już i przedtem dla tych, co się dziejami polskiej sztuki zajmowali — niemniej właściwie wszystko jeszcze trzeba było ustalić, wydobyć i ocenić i w miejsce ogólników z materyału pewnego i już niezniszczalnego odbudować tę postać fundatora polskiego malarstwa.

I istotnie! Książka dr. Batowskiego co krok po prostu wydobywa szczegóły z życia i twórczości Norblina — w dziale zaś illustracyjnym prawie wszystko, co przynosi, jest po raz pierwszy reprodukowane i niemal zupełnie wszystko było dotąd ogółowi nieznane. Ogół bowiem ledwie w małej cząstce zwiedzających Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich w Krakowie, Tow. Przyjaciół nauk i Muzeum ces. Fryderyka w Poznaniu znał kilka norblinowskich prac, z nich najważniejsze „Fetes galantes“ u Czartoryskich. Nie znał zaś tego wszystkiego, co jest w licznych zbiorach prywatnych w całej Polsce, co jest w Nieborowie, co nadewszystko w Gołuchowie, nie znał i wszystkiego tego nawet, co jest w dostępnych dlań zbiorach u Czartoryskich w Krakowie, gdyż „czerwony album“ tego muzeum nie był mu dostępny. A wśród tej ogromnej ilości prac nieznanych mnóstwo było niezmiernie dla twórczości Norblina ważnych, a dla nas ciekawych i cennych. Więc śmiało można powiedzieć, nietylko, że odkryto przed ogółem polskim, ale że temu ogółowi darowany został obecnie niepospolity malarz, a dar ten bogaci naszą wyobraźnię i nasze zasoby kulturalne. Darowane mu zostało w Norblinie zwierciadło, w którem Dzisiaj ogląda swoje Wczoraj. Widzi w niem, jak wyglądało i jak na siebie patrzyło.

Gdyż choć największą artystyczną wartość mają te dzieła Norblina, w których przebija się niezatarty wpływ jego zachodnich mistrzów — Watteau i Rembrandta (pomijając już innych, których subtelnie wykazuje autor), i które na zawsze zostaną pięknymi pomnikami ogólno-europejskiej sztuki XVIII. w. dla nas ma przedewszystkiem znaczenie ta wielka masa ulotnych kart, akwarel, szkiców, w których Norblin mniej występuje jako malarz dworski Czartoryskich czy króla Stanisława, nie jako dekorator, nie jako pełny finezyi artysta — ale jako obserwator i kronikarz miasta i wsi wszystkich stanów i wszystkich sytuacyi polskiego życia. Dlatego więc można powiedzieć, że dając nam Norblina, oddał nam autor kawał naszej przeszłości. Że jest to ta przeszłość, która się już chyli do upadku, nie umniejsza to znaczenia pięknego daru.

I to za tem bowiem, że książka ta ma znaczenie sumiennego, krytycznego, naukowego opracowania danego tematu, stanie się ona bezwątpienia **podnietą dla twórczości**. Stanie się niechybnie, gdyż to tkwi w charakterze już choćby samego tematu. Ukazanie się tej książki odbije się niewątpliwie na naszem malarstwie, naszej literaturze, naszym teatrze.

Niemniej podnieść trzeba ścisłość i subtelność rozumowania przy oznaczaniu dzieł. lub omawianiu szczegółów biograficznych. Niema w tej książce sądów nie popartych. I dlatego robi ona najkorzystniejsze wrażenie: z jednej strony gromadzi wielki, nieznany czytelnikowi materyał, z drugiej trzyma się zdala od frazeologii i przeciwnie, pełna jest pohamowania i krytycyzmu, a materyał ma zgrabnie ugrupowany. To też po zamknięciu książki ma się uczucie wzbogacenia i jest się podnieconym intelektualnie. A to jest przecież ogromnie wiele

A jeśli czegoś brak, to tylko rozmachu, silnego akcentowania i dobitnego modelowania postaci Norblina. Ale zważyć trzeba, w jak niezwykle trudnem położeniu jest autor dla ogółu przeznaczonej monografii z nieznanych początków polskiej sztuki. Musi on bowiem pisać dla fachowców i dla ogółu: a to są dwa różne sposoby pisania, których pogodzić z sobą prawie że się nie da. Ta dwoistość wpływa bezwątpienia na sposób pisania, lecz nie mniejsza wartości książki, przeciwnie, tem większy budzi szacunek dla autora, który z tylu trudnych zagadnień wybrnął zwycięsko.

Począwszy bowiem od „Jaselek“ (danych w barwnej reprodukcyi), wszystkie niemal następne obrazy, to dokumenty, to zdjęcia momentalne. Mamy tam obrazy odpustów, targów, przedstawień teatralnych (i to do tego w „Łazienkach“!), sejmików, ogłoszenia konstytucyi 3 maja, rzezi praskiej, zabaw towarzyskich, tańców i typów polskich. Zwłaszcza zaś przedstawienia sejmikującej szlachty, jasełek i teatru w Łazienkach, to jedyne w swym rodzaju obrazy, będące skarbcem i kopalnią zarazem. Nie można się oprzeć myśli, że gdyby były znane Wyspiańskiemu, niechybnie byłyby się w jego twórczości dramatycznej silnie odbiły. Żal się tylko robi, że wielu z tych scen niemożna mieć w większej reprodukcyi i że nie ma ich jeszcze więcej, Ale nie tu było miejsce na kompletne „oeuvre“ Norblina.

Pod względem typograficznym przedstawia się książka bardzo dodatnio i przewyższa wszystkie dotychczasowe wydawnictwa „Nauki i Sztuki“.

MARYAN OLSZEWSKI.



dywizyi zupełnie zmalał po pierwszych potyczkach i że dopiero świeżo zwerbowany rekrut dostarczył właściwego kontyngentu do wojny. W wojnie więc najbliższej, gdybyśmy mieli ją prowadzić na dwa fronty, musimy sięgnąć po owe 160 tysięcy względnie 206 tysięcy rekruta, który po 2 miesiącach względnie 6 tygodniach wysłany zostanie na plac boju. Z armii stałej nikt nie wchodzi w rachubę, milicya jest więc podstawą przyszłych wojen.

Mowca omawia następnie dwuletnią służbę wojskową, która w Austryi bardzo często ma trwać 3 lata a nawet 4 lata. Horendalna jest zasada roku karnego dla tych, którzy są najbardziej uzdolnieni a których pragnie się w ten sposób uczynić podoficerami.

Armia posiada dotąd ogromnie wiele przestarzałości feodalnych, stałe wojsko powoli zabija co do bitności armię pod wielu względami. Mowca wskazuje następnie na podstawie statystyki wojennej, że przedewszystkiem pada największa ilość oficerów. W wojnie rosyjskiej zastąpiono stan poległych podoficerami a jenerał Kuropatkin i inni wyrażali się nadzwyczaj pochlebnie o tym nabytku.

Nasi oficerowie z wojska stałego krzywiliby nosami, gdyby uczyniono propozycyę, by osoby stanu żołnierskiego mogły zostać oficerami. Trzeba jednak wierzyć, że fałszywe pojęcia ustępują przed powagą bitwy. Majestat wspólnej śmierci na polu walki jest większy, niż majestat stanu feodalnego, który dla naszych szlacheckich i półszlacheckich oficerów stanowi cały świat. Jednakże armii naszej nie prowadzi się do wojny, lecz używa się jej przy wyborach, strajkach i demonstracyach głodowych, do uroczystości Bożego Ciała i Jordanu.

Mowca następnie przechodzi do kawaleryi i podnosi niesłuszność twierdzenia, dlaczego właśnie w kawaleryi mają być 3 lata służby. Nonsensem jest trzymać żołnierzy tylko dla tresury koni. Mowca wytyka następnie ogromną liczbę ordynansów; żołnierzy używa się do celów, niemających nic wspólnego z wojną, trzyma się ich zamiast służących, by piastowali dzieci, lub prowadzali psy na przechadzkę.

Uważa to za hańbę, że przedstawiciele ludu zezwalają na rekruta, który później spełnia obowiązki mamki. We Lwowie, Przemyślu i Krakowie istnieje policya wojskowa, przez co tysiące ludzi oderwano od właściwego przeznaczenia.

Co się tyczy korpusu oficerskiego, to już p. Kozłowski, jeden z najbardziej konserwatywnych i przychylnych wojsku posłów, stwierdził, że stoi on zdala od świata (weltfremd), a mowca podkreśla, że nie tylko od świata, lecz i od ludności. Oficerom nie wolno z chłopami siadać do wspólnego stołu. Znana jest rzecz, że były fakty, iż odebrano szarżę oficerowi za to, że uprawiał rolę. Kasta feudalna korpusu oficerskiego nie chce się spospolitować. Mowca wytykał ujemne strony przydzielania oficerów do pułków, których języka nie znają. Pułki są utworzone na zasadzie terytoryalnej i byłoby najpiękniejszem zadaniem armii, aby w razie wojny była dostateczna liczba oficerów, władających językami pułków i mających pod względem narodowym wpływ na żołnierzy. Korpus oficerski pogardza t. zw. „Zivil-Bagage". Ciągle słyszy się słowa: „Czeski pies", „polska świnia", „ruska świnia". Że korpus oficerski nie dorósł do swego zadania, okazuje się także z rozdziału o znęcaniu się nad żołnierzami. W końcu mowca oświadcza, że stronnictwo jego zastrzega sobie postawienie poprawek w komisyi, a przedłożenia, które są niemożliwe do przyjęcia, będzie zwalczało.

Więc prowizoryum?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi z Budapesztu, że cesarz dał do poznania wszystkim politykom węgierskim, iż w razie niezałatwienia na czas przedłożeń wojskowych, trzeba będzie podwyższyć prowizorycznie kontyngent rekruta.

Wobec tego więc myśl o prowizorycznem załatwieniu przedłożeń wojskowych wchodzi znów na porządek dzienny.

Z zaboru pruskiego.

Nowy etap polityki antypolskiej.

„Post" donosi, że memoryał komisyi kolonizacyjnej został już podpisany przez króla pruskiego i będzie w tych dniach doręczony posłom.

Ustawa kolonizacyjna z roku 1898 stworzyła fundusz 75 milionowy, w celu umocnienia własności włościańskiej, oraz fundusz 50 milionowy, w celu umocnienia własności wielkiej. Zadaniami temi trudnią się od 1904 roku, względnie 1906 Bauerbank i Mittelstandkasse, tak, że cele tych funduszów zostały istotnie osiągnięte. Ponieważ Polacy, którzy sprzedali swą ziemię w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, częstokrotnie okupują się w prowincyach sąsiednich: na Śląsku, na Pomorzu i w Prusach Wschodnich, jest tutaj niemiecki stan posiadania zagrożony, o ile znajduje się w ekonomicznie słabszych rękach. Dlatego odnośne przedłożenie zaprojektuje potrzebne do umacniania ziemi kredyty. Mają powstać w wymienionych prowincyach Towarzystwa spółkowe, które regulacyę hipotek przeprowadzać będą według zasad wypróbowanych na kresach wschodnich.

Z caratu.

Zgon wybitnego prowodyra żydowskiego w Rosyi.

Kijów (Tel. wł.). Zmarł tu nagle na atak sercowy prof. dr. Emanuel Mandelstam.

(*Od Redakcyi*: Zmarły należał do wybitnych prowodyrów ogólno światowej organizacyi syonistycznej i był uczestnikiem wszystkich partyjnych kongresów. Urodzony w r. 1839 w Żarnowie, gub. kowieńskiej, ukończył studya uniwersyteckie w Charkowie. Poświęciwszy się medycynie, zostaje asystentem na uniwersytecie berlińskim, następnie obejmuje docenturę na uniwersytecie w Kijowie i zarządza kliniką dla chorób ocznych zyskując sławę najpoważniejszego okulisty. Wówczas to napisał też wiele dzieł naukowych w języku rosyjskim i niemieckim).

Z sali sądowej.

Zatajenie znalezionych pieniędzy. Na wiosnę r. 1910 uśmiechnęło się służącej z Rawy, Anieli Komadowskiej, szczęście — oto w drodze prowadzącej do Lubyczy królewskiej, gdy szła w odwiedziny do krewnych, znalazła paczkę zawierającą 2000 K w banknotach.

Ucieszyła się wielce i jako dobra córka całą puszkę oddała swemu ojcu, Józefowi Komodowskiemu. Ojciec zakazał jej komukolwiek o tem wspominać, a znalezione pieniądze „puścił w ruch". I tak: 600 kor. pożyczył Janowu Wilczyńskiemu, 600 koron Tomaszowi Waszkowi, 900 koron Józefowi Wilczyńskiemu.

Ta nagła przemiana ubogiego zarobnika w bankiera, dysponującego większą gotówką, zwróciła uwagę żandarmeryi i po nitce do kłębka odkryto prawdę.

Józef Komodowski, jego córka Aniela, obaj Wilczyńscy i Warzek usiedli dziś na ławie oskarżonych o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201 u. k. (zatajenie znalezionych pieniędzy). Komodowski broni się tem, że czekał, aby kto ogłosił zgubę i miał zamiar wtedy mu pieniądze oddać, tymczasem zaś myślał, że może wygodzić sąsiadom, zwłaszcza, że przy udzielaniu pożyczki wyraźnie wymówił sobie, że mają na każde wezwanie pożyczkę zwrócić. Wilczyńscy i Warzek twierdzą, że nie wiedzieli, iż te pieniądze są znalezione. Przewodniczył rozprawie r. Wiszniewski.

Właściciela pieniędzy dotychczas nie odkryto, lecz żandarmerya posądza, że pochodzą one z kasy gminy Lubycza-Kniaże, która niedawno została okradziona, a złodziej idąc drogą polną, zgubił pakiet banknotów i dlatego nie zgłaszał nikt zguby. Trybunał uwolnił tylko Anielę Komadowską, innych skazał, a to: Józe a Komadowskiego na 5 tygodni zwykłego więzienia, innych każdego na 3 tygodnie zwykłego więzienia. Zasądzeni zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Sprawy miejskie.

Opieka nad podrzutkami. — Zagranica a Lwów. — Pierwszą łaźnię ludową buduje się już! — Jak będzie ona urządzona? — Z sekcyi finansowej Rady m. — Rząd a miejski podatek od piwa. — Stare grzechy. — Jeszcze kawiarnia wiedeńska. — Na ile lat będzie wydzierżawiona? — Robotnicy wodociągowi otrzymają własne domy.

Prezydent wyższego Sądu krajowego dr. Czerwiński, zwrócił się do prezydenta miasta w sprawie ustanowienia zawodowej opieki w mieście Lwowie, którąby miał sprawować urzędnik płatny, ustanowiony bądź to przez gminę, bądź przez Towarzystwa dobroczynności. Opiekę tę sprawowanoby nad dziećmi, którym opiekunów wyznacza sąd. Dla miasta ustanowienie takiego opiekuna przedstawia niebezpieczeństwo wydatku znacznego, ale też ma i dobre strony, że opiekun wywalczając alimentacye zmniejszyłby wydatki miasta na utrzymywanie opuszczonych dzieci. Takich opiekunów zaprowadziła nie tylko zagranica, ale też niektóre austryackie miasta jak Wiedeń, Morawska Ostrawa i Lublana. Naprzykład w Lipsku w r. 1909, opiekun taki wywalczył przeszło 200.000 koron alimentacyi dla podrzutków.

Sprawa ta ze strony miasta wymagałaby dojrzałej rozwagi, ażeby znowu cały ciężar finansowy nie spadł na budżet miejski. Wnioski więc odpowiednie powinno się poddać dokładnemu rozpatrzeniu w instancyach przepisanych drogą regulaminową.

Na pl. Bema, u wylotu ul. Kordeckiego, rozpoczęto już budowę pierwszej łaźni ludowej we Lwowie. Łaźni takich ma powstać w różnych dzielnicach razem cztery, a na ten cel przewidziano w 14-milionowej pożyczce 300.000 kor. Budowa przy ul. Bema kosztować będzie 56.000 kor.; prowadzi ją budowniczy Leopold Reiss, instalacye wodne wykona Bogdanowicz, a elektryczne Oskar Piotrowski. Zakład mieścić będzie 15 kabin natryskowych i 2 wanny dla kobiet. Otwarty będzie od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem, a ceny, które się później ustali, wahać się będą pomiędzy 10—20 h. za kąpiel natryskową, zaś 40—50 h. za wannę wraz z ręcznikiem i mydłem. Administracyę stanowić będzie 1 łazienny i 1 łazienna. Otwarcie zakładu nastąpi w październiku, zaś po kilkumiesięcznem doświadczeniu z I. łaźnią ludową, co rok miasto przystępować będzie do budowy drugiej łaźni ludowej w dzielnicy III.

Miejsce oznaczy wybrany do tej sprawy komitet, złożony z rr. dra Starzewskiego (referenta), Sklepińskiego, dra Horowitza, Ciuchcińskiego, Krocha, Soleskiego, Włodzimirskiego, Souppera, Wczelaka, Piaseckiego i st. radcy mag. Aleks. Ostrowskiego. Wody do tych łazienek używać się będzie z wodociągów miejskich, a gdyby frekwencya okazała się bardzo wielka, to się wykopie osobną studnię. Ponieważ kabin natryskowych będzie można używać przez pół godziny, a nawet przez 1 godzinę, to w jednej łaźni ludowej mogłoby się w ciągu dnia wykąpać 372, a w 4-ech 1488 osób.

Sprawa ta datuje się od r. 1905, jednakże z braku pieniędzy nie mogła być wykonana. Dopiero w r. 1911 depart. XI magistratu otrzymał polecenie wypracowania wniosków, a zasługą st. radcy Ostrowskiego jest że sprawę przeprowadzono tak szybko, iż dnia 10 marca br. Urząd budowniczy miejski otrzymał polecenie wykonania budowy. Dodać należy, że departament XI magistratu przy opracowaniu sprawy opierać się ma na doświadczeniu miast zagranicznych jak: Monachium, Hamburga, Wiednia, a także na doświadczeniu Krakowa, który ma jedną łaźnię ludową ufundowaną sumptem krakowskiej Kasy oszczędności.

Zapowiedziane na wtorek posiedzenie sekcyi finansowej Rady m. odbyło się z powodu przypadającego w dniu 19 marca św. Józefa, a więc imienin prezydenta Neumana — dopiero wczoraj we środę. Rozpatrywano na posiedzeniu tem wiele spraw, z których na uwagę zasługuje sprawa podatku od piwa. Projektowane podwyższenie rządowych opłat od piwa zagraża rozwojowi finansów miejskich i dlatego zajął się tem magistrat, a na środowem posiedzeniu sekcyi finansowej r. Pierożyński przedłożył wnioski te ma-

gistratowi. Wychodzą one z założenia, że projekt rządowy odbiera miastu możliwość podwyższenia opłat od piwa, **pozostawiony** przez Sejm gminie.

Odniesiono **się do ministra** finansów, Koła **polskiego, posłów miasta Lwowa** i do Wydziału krajowego z **żądaniem, aby** rząd, który zamierza dać odszkodowanie funduszowi krajowemu za wprowadzenie opłat, tak samo i gminie przyznał pewną kwotę tytułem odszkodowania. Referent przedstawił obecnie całą sprawę i zaproponował ze swej strony taką zmianę wniosku, żeby rząd dał miastu albo odszkodowanie, albo zgodził się na podwyższenie miejskiej opłaty od piwa do tej wysokości co w Krakowie, tj. do 7 kor. od hektolitra, podczas gdy Lwów pobiera tylko 3 kor. 60 hal. Prezydent Neuman oświadczył, że obecnie magistrat wystąpił tylko z referatem, w memoryale zaś do rządu mogą być jeszcze uwzględnione rozmaite motywy, podniesione przez referenta. Miastu należy się coś z tego tytułu, miasto bowiem płace nauczycieli ludowych pokrywa w całości ze swych funduszów. Teraz te płace będą podwyższone, trzeba więc dać miastu możność uzyskania na ten cel pieniędzy. Jeżeliby więc kraj i rząd nie zgodziły się na wspomniane odszkodowanie czy też podwyższenie opłat, to będą musiały dać inną możność pokrycia wzrostu wydatków.

R. dr. Schleicher oświadczył się za wnioskiem magistratu, gdyż podwyższenie opłat od piwa Sejm pozostawił w Krakowie i we Lwowie miastom tym. Wtedy to gmina miasta Lwowa nie doszła do granic dozwolonych, a mimo to rząd nie chciał udzielić sankcyi uchwale gminnej, dopóki gmina nie zrzeknie się prawa dalszego podwyższenia opłaty od piwa. Sprawę wtenczas referował dr. Aschkenazy i na jego wniosek zgodzono się na podpisanie deklaracyi.

Co do Krakowa, to podwyższenie opłaty od piwa do 7 kor. od hektolitra uzyskano przy reformie akcyzy i uwolnieniu niektórych konieczny artykułów żywności od opłat.

Prez. Neumann przyrzekł zbadać sprawę, poczem wnioski odpowiednie uchwalono *).

Na tem samem posiedzeniu referował r. Pieracki wnioski, dotyczące zarządu miejskiej realności, w której się mieści kawiarnia wiedeńska, aż do czasu, kiedy zostanie załatwiona umowa z rządem co do kupna reszty placu św. Ducha i kiedy miasto przystąpi do zburzenia znajdujących się tam budynków i zbudowania pałacu sztuki, czy też innych gmachów. Referent podniósł, że pewne trudności stanowi kawiarnia wiedeńska, za którą możnaby uzyskać czynsz bardzo wysoki, gdyby nie to, że się nie wie, na jak długo można ją wydzierżawić — i wniósł, aby upoważnić magistrat do traktowania o wydzierżawienie na lat 5, z tem, że conajmniej przez lat 3 kontrakt nie będzie wypowiedziany. Prez. Neumann zwrócił uwagę, że to jest okres za długi, że z dojściem układu z rządem, każdy rok przedstawiłby dla gminy krociowe straty, gdyby nie przystąpiono odrazu do budowy, zaproponował więc, aby kawiarnię wydzierżawić na 2 lata z tem, że gdyby nie nastąpiło wypowiedzenie, dzierżawa przedłuża się na rok trzeci. — Tak też uchwalono.

W dalszym ciągu rozpatrywano sprawę budowy domów dla robotników wodociągowych. Na tę budowę wniesiono 5 ofert. Komisya wodociągowa i sekcya budowlana oświadczyła się za ofertą Sosnowskiego i Zacharyasiewicza, która po uwzględnieniu 10 prc. opustu okazała się najniższą i opiewa na 63.287 koron. Sekcya finansowa zgodziła się z tymi wnioskami, dodała jednakże, by firma za roboty dodatkowe, jak ogrodzenie, instalacye światła, wodociągi etc. — co wszystko miałoby kosztować 7.900 koron — opuściła tak samo 10 prc. i że na wszystkie te roboty da szczegółowy kosztorys.

---

*) Uchwałę odpowiednią podjęła Rada m. na posiedzeniu wczorajszem. (Przyp. Red.)

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk:

Dziś piątek, rz.-kat. Katarzyny Sz.; gr.-kat. SS. 40 mucz.

Wschód słońca o godz. 5·26 rano, zachód słońca o godz. 5·35 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek 22. marca po raz drugi: „Nerwowa awantura“.

W sobotę 23. marca o godz. 3-ej popol. dla młodz szkolnej: „Eros i Psyche“ baśń dramatyczna w 5 aktach Jerzego Żuławskiego.

W sobotę 23. marca o godz. pół do 8-ej wieczór „Sprzedana narzeczona“ opera komiczna w 3 aktach Fryderyka Smetany; występ Ireny Bohuss, oraz 3-ci i przedostatni gościnny występ Otokara Marzaka, artysty król. opery w Dreźnie.

W niedzielę 24. marca o godz. pół do 4-ej popoł. po raz 50 „Manewry jesienne“ operetka w 3 aktach Imre Kalmana.

W niedzielę 24. marca o godz. pół do 8 wiecz. po raz 8-my: „Irydyon“.

W poniedziałek 25. marca o godz. pół do 4-ej popoł.: „Klub kawalerów“ komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W poniedziałek 25. marca o godzinie pół do 8-mej wiecz. po raz 5-ty: „Noc w Wenecyi“ operetka w 3 aktach Jana Straussa.

We wtorek 26. marca po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Opowieści Hoffmana“ fantastyczna opera w 4 aktach J. Offenbacha. Ostatni pożegnalny występ Otokara Marzaka, artysty król. opery w Dreźnie, w partyi Hofmana występ Ireny Bohuss w partyi Antonii i ostatni występ Stanisławy Korwin Szymanowskiej w partyi lalki.

Odczyt Biełousowa. Staraniem Spójni, stow. pol. akad. młodz. socyalistycznej, odbędzie się na podstawie § 2 o stow., dziś w piątek dnia 22 b. m. w lokalu T. S. L. przy ul. Zyblikiewicza 3, odczyt b. posła do II Dumy G. Biełousowa p. t.: „Kwestya polska“. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety w cenie: krzesła 1 korona, wstęp 60 hal., akadem. 40 hal. do nabycia przy wejściu.

„Noc styczniowa“. III odczyt p. J. Piłsudzkiego z cyklu „Rok 1863“ odbędzie się staraniem „Życia“ w sali T-wa w piątek 22. b. m. o godzinie 7·30 wiecz. Ceny miejsc: 50 h., 30 h., czł. 10 h.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa zabaw ruchowych odbędzie się w sobotę dnia 23. marca b. r. o godz. 6 wiecz. w sali ratuszowej.

Na Koło T. S. L. im. Słowackiego we Lwowie K 3 składa Jacek D. Żywiec, jako karę nałożoną przez J. Ł. za upór.

Oryginalną a piękną nowość wymyśliło „Koło Panien“ na swoją wielką zabawę dla dzieci, którą urządza w poniedziałek 25. bm. w salach Kasyna miejskiego o godz. 4 popołudniu. Oto w magazynie dywanów p. Adamskiej ul. Akademicka (Hotel Georgea) zachwyca przechodniów szereg lalek w ludowych kostyumach — przeznaczonych jako główne wygrane na poniedziałkową zabawę. Są tam Krakowiacy, Krakowianki, zawadyacki góral, piękna Ślązaczka, cyganka, skromna a droga nam Kujawianka, są i przedstawicielki obcych okolic: Bretonki i t. d. Słyszymy o wielkich przygotowaniach do „wjazdu królowej wiosny“ — widać więc, że „Koło Panien“ nie szczędzi trudów, by dzieciom czas uprzyjemnić. Stawmy się więc tłumnie w poniedziałek w Kasynie, a zobaczymy cudy. Bilety do nabycia w cukierni WP. Zalewskiego ul. Akademicka, w dzień zabawy w Kasynie miejskiem.

O charakter nowego Rynku. Wydział „Tow. Upiększenia Lwowa“ odbył dziewiąte posiedzenie dnia 15 marca. Posiedzenie to poświęcone było sprawozdaniu z całorocznej działalności Towarzystwa, poczem omawiano jeszcze sprawę wyglądu kamienicy, która ma powstać w miejsce burzonej obecnie na rogu Rynku i ulicy Trybunalskiej. Po referacie historyczno-rzeczowym dyr. Czołowskiego zabierali głos w dyskusyi Eks. Leon Piniński, prezydent Neuman, radca Broniewski i dyr. Czołowski.

Gdy prezydent Neuman stanął na stanowisku nowożytnych potrzeb życiowych i żądał zdania sobie sprawy z tego, jaki ma się nadać charakter nowemu rynkowi lwowskiemu (bo nie ulega wątpliwości, że prócz połaci królewskiej, cały Rynek w niedalekiej przyszłości się przeistoczy), żądał Eks. Piniński, radca Broniewski i dyrektor Czołowski zachowania renesansowego, względnie barokowego charakteru i niewykraczania poza te style. Poczem prezydent Neuman zaprosił Eks. Pinińskiego i radcę Broniewskiego jako delegatów „Towarzystwa Upiększenia m. Lwowa“ do wzięcia udziału w specyalnem w Magistracie posiedzeniu — które ma na celu roztrząsanie kwestyi stylu nowych (w przyszłości) gmachów w Rynku, oraz przedyskutowanie planów przyszłej kamienicy na rogu Rynku i ul. Trybunalskiej.

Księgarnia pod firmą Herman Altenberg we Lwowie przeszła celem rozszerzenia działalności na własność Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością do której oprócz dotychczasowych właścicieli przystąpili pp. Helena Budzynowska, Tadeusz Cieński, Piotr Dziubański, Artur Goldman, JE. Andrzej ks. Lubomirski, Józef Neuman, Zygmunt Medycki, dr. Wilhelm Rolny, JE. Stanisław hr. Stadnicki, Marya i Michał Pawlikowscy, Jakób Mortkowicz w Warszawie, i E. Wende i Sp. w Warszawie. Do dyrekcyi powołano pp. Alfreda Altenberga, Zygmunta Medyckiego i Michała Pawlikowskiego.

Loterya klasowa, która w ciągu 3 lat ma zostać spadkobierczynią liczbowej, mieć będzie dwa główne ciągnienia w roku, — ponieważ zaś dzieli się na 6 klas, ciągnienia klasowe odbywać się będą co miesiąca. Los kosztować będzie 40 koron w każdej klasie, najniższa cząstka (jedna ósma) 8 kor. — Ponieważ z reguły 70 procent stawek rozdzielać się będzie jako wygrane, ryzyko wynosi 30 procent. Zarząd loteryi spoczywać będzie w ręku państwa, a nie będzie wydzierżawiony, jak na Węgrzech.

Sprzeczka małżeńska o fatalnym epilogu. W stajni Moldauera przy ul. Zamarstynowskiej l. 30, przyszło wczoraj do nieporozumienia pomiędzy zajętymi tam małżonkami Grocholskimi. Szło o to, że żona odmówiła mężowi 70 h, żądanych od niego na dalszą zabawę. Rozwścieczony odmową Grocholski obrzucił żonę stekiem obelżywych wyrazów, któremi w końcu tak się podniecił, że złapał za widły i ugodził ją niemi w prawy bok. Stan nieszczęśliwej jest bardzo groźny. Grocholskiego osadzono w aresztach.

Koncert kompozytorski K. Szymanowskiego zapowiedziany na poniedziałek dnia 25. bm. będzie pod względem znaczenia artystycznego, jednym z najważniejszych wydarzeń bieżącego sezonu. Karol Szymanowski zajął bowiem w ostatnich czasach nietylko stanowisko najznakomitszego kompozytora polskiego, ale wogóle stanął w pierwszym rzędzie twórców współczesnych. Genialny jego talent uznany został nawet przez najbardziej nam wrogą prasę niemiecką. W wieczorze lwowskim usłyszymy cały program niedawno z niezwykłem powodzeniem wykonany w Berlinie i Wiedniu. Wykonawcami będą siostra kompozytora, zaszczytnie znana śpiewaczka p. St. Korwin-Szymanowska i świetny pianista p. Artur Rubinstein. Urządzeniem koncertu, który w sferach muzycznych niezwykłe obudził zainteresowanie, zajmuje się biuro koncertowe Türka, bilety sprzedaje skład nut Zadurowicza.

Dar. Pan inżynier Józef Jaskólski dał na cele „Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki we Lwowie“ 100 koron. — Wydział Tow. na tem miejscu składa ofiarodawcy najserdeczniejsze podziękowanie.

Z muzyki. Wieczór sonatowy Henryka Melcera i Wacława Kochańskiego odbędzie się we środę 27 marca w sali Towarzystwa Muzycznego. Piękny program, oraz nazwiska koncertantów, reklamy nie potrzebują. — Bilety u Zadurowicza.

Ułaskawienie 101 ukraińskich studentów. Jak donoszą pisma ukraińskie z Wiednia, klubowi ukraińskiemu udało się wyjednać abolicyę wyroku na 101 studentów, skazanych za znane zajścia na uniwersytecie 1 lipca 1910 roku. Wszystkim studentom darowane będą prawne następstwa kary, tylko 10, których trybunał uznał za najwinniejszych, będzie musiało odsiedzieć karę.

Uniwersytet ludowy w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Bardzo żywą działalność wśród robotników polskich, w Wiedniu przebywających, rozwija wiedeński oddział uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Oddział ten istnieje już rok ósmy, założony został w roku 1904 i prowadzony przez pierwsze lata przez śp. Kazimierza Krausa. Co niedzielę, staraniem uniwersytetu ludowego odbywają się wykłady z najrozmaitszych dziedzin wiedzy. Do niedawna urządzano je tylko w lokalu wynajętym w śródmieściu, od roku jednak, ze względu na znaczne odległości w Wiedniu, odbywają się one także w dzielnicach III., X., XX i XVI., w których klasa robotnicza polska mieszka w większych zastępach. Prócz tego staraniem uniwersytetu odbywają się od czasu do czasu wieczorki muzyczne, na które ceny wstępu wyznaczane w minimalnych wysokościach, dalej konferencye literackie ilustrowane deklamacyami, a w porze letniej wycieczki przyrodnicze w okolice Wiednia lub zwiedzanie zbiorów sztuki i wogóle muzeów pod kierownictwem fachowem.

Tak wykłady uniwersytetu ludowego, jak i wycieczki cieszą się wielką wziętością wśród robotników polskich we Wiedniu, a uniwersytet ludowy zdobył sobie w tych kołach ogromną popularność. Niestety, na szersze rozwinięcie skrzydeł nie pozwala i uniwersytetowi ludowemu wiedeńskiemu, jak i wielu innym stowarzyszeniom naszym na emigracyi — brak funduszów znaczniejszych i brak ludzi, którzyby rozporządzali nietylko dobremi chęciami, ale i czasem wolnym i kwalifikacyą odpowiednią. Mała garstka tych, którzy mimo wszelkich przeciwności oddają się pracy w uniwersytecie ludowym, pracuje z całem zaparciem się w służbie dobrej idei.

Członków w oddziale wiedeńskim uniwersytetu w pierwszym roku było 40, obecnie jest ich 65, odczytów ogłoszono w pierwszym roku 21, oraz urządzono 3 koncerty ludowe, w ostatnim roku sprawozdawczym (tj. w czasie od 1. stycznia 1911 do 1 stycznia 1912) odbyło się 37 wykładów i 1 wycieczka.

Zarząd obecny stanowią: poseł Hipolit Śliwiński, jako przewodniczący, Wanda Klimaszewska, jako sekretarka i w. i.

Pojedynek o modelkę. Ze Lwowa donoszą do jednego z pism krakowskich: Przed kilku dniami odbył się w wielkiej tajemnicy pojedynek pomiędzy dr. A. a p. W. Nie chodziło im wcale o jakieś scysye polityczne lub naukowe, ale o najzwyklejszą modelkę malarską z Paryża, niejaką Maud Even, która w lutym produkowała się w „Casino de Paris“, odtwarzając plastycznie obrazy Roeniczka. W grę wszedł obraźliwy list, jaki zmusił obu adwersarzy do skrzyżowania szabel w hotelu Royal. Bohaterem zwycięskim został pan W., który kilkakrotnie ciął szablą po twarzy i ramieniu dr. A.

Śmierć rzeźbiarza rosyjskiego. Z Paryża telegrafują: Znany rzeźbiarz rosyjski Piotr Turgeniew, potomek słynnego poety, zmarł w 50 r. życia.

I w Belgii zaczyna być gorąco... bez węgli. Z Brukseli telegrafują: Niebezpieczeństwo strajku jest coraz to groźniejsze. Właściciele kopalń skłonni są już do udzielenia 10 proc. podwyżki płac, górnicy jednak oświadczają się za rozpoczęciem strajku.

Odbił sobie przegraną przy wyborach. Z Frysztaku na Śląsku telegrafują: Tutejszy dyrektor Polskiego Banku Agrarnego Friedl sprzeniewierzył 48.000 K i uciekł do Ameryki. Friedl kandydował podczas ostatnich wyborów do parlamentu, przepadł jednakże przeciw socyaliście.

Figle imci Załoga. Do Łodzi nadeszła z Piotrkowa wiadomość, że Stanisław Załóg, były sługa klasztorny z Częstochowy, który brał udział w zbrodni Macocha, nadesłał list, datowany z Chicago, do sądu okręgowego. W liście tym oświadcza, że podejrzewanie Macocha o okradzenie cudownego obrazu jest bezzasadne. Kosztowności z obrazu zabrał on sam, Załóg, do spółki z innymi. Ostrzega, że poszukiwać go w Chicago nie warto, gdyż potrafi ukryć się.

Honorowi złodzieje. Z Warszawy donoszą: Po ukończeniu posiedzenia w głośnej sprawie intendentury, gdy redaktor rosyjskiego „Warszawskiego Słowa“, adwokat Samojłow, wyszedł z sali, zastąpiło mu w korytarzu drogę kilku oficerów, służących w intendenturze i zaczęli wykrzykiwać, że mu nie darują tego, iż pisze, że intendenci kradną, biorąc łapówki. Oficerowie grozili redaktorowi, że go zbiją i porąbią szablami. Samojłow był bezbronny. Oficerowie zaczęli się brać istotnie do szabel, gdy zwabiony hałasem wyszedł pewien pułkownik i nakazał oficerom opuścić korytarz. Odchodząc, grozili oni redaktorowi, że po procesie wszyscy po kolei wyzwą go.

Zły humor dozorcy, a nie groźba katastrofy budowlanej. Otrzymujemy następujące pismo: „Odnośnie do notatki zamieszczonej w kronice Szanow. pisma pod tytułem „Czyżby nowa zapowiedź katastrofy budowlanej“, proszę uprzejmie, nie na podstawie § 19 ust. pras., lecz w imieniu prawdy, o umieszczenie następującego wyjaśnienia: W domu pod l. 12 przy ul. Kazimierzowskiej nie mieszka i nie mieszkał żaden „kupiec“ Franciszek Jastrząbek; nazywa się tak „dozorca“ powyższej realności, który spał właśnie wówczas, gdy robotnicy rozbierający oficynę w powyższej realności — przechodzili przez strych nad mieszkaniem jego i zapewne go zbudzili ze snu. To tak go zagniewało, iż urządziwszy naprzód awanturę, poszedł następnie na skargę do policyi i tam przedstawiając się jako „kupiec“ i lokator zapodał niezgodne z prawdą szczegóły — będące substratem owej notatki kronikarskiej. Dziękując z góry za łask. umieszczenie niniejszego wyjaśnienia, kreślę się etc. Róża Kleinman“.

Zmarli 21. marca 1912. Gruszecka M. 1 i pół r., Koprzywa W. 17, Schnajer D. 59, Billig S. 52, Pietraszkiewicz F. 4, Czyżyk H. 11, Schubert A. 86, Seyfried K. 73, Szafran F. 70, Senówka W. 21, Ecti J. 78, Fabry St. 3 dni, Niemiec A. 50, Lis J. 8.

SPORTOWA.

(*K*) **Wiosenny sezon footballowy wiedeński,** rozpoczęty szeregiem walk o mistrzostwo, zapowiada się niezmiernie interesująco. Tłumy widzów, zalegające place sportowe, entuzyazmują się zwycięstwami „swoich“ klubów, wieść o sukcesie Wafów w Budapeszcie nad najlepszym klubem węgierskim (Ferenczvarosi T. C.) wstrząsnęła dosłownie całem miastem. Ponadto Wiedeń jest w trakcie dobierania dwóch drużyn reprezentacyjnych: jednej (reprezentatywnej Austryi) na tegoroczne igrzyska olimpijskie w Sztokholmie, drugiej (reprezentatywnej Wiednia) na spotkanie z teamem Berlina. Ile w tych sprawach postawiono projektów, ile zapisano papieru, nikt nie zliczy! Kosze redakcyi tygodników sportowych pęcznieją z przerażającą chyżością pod nawałem „Anregungów für die Olimpischen Spiele“. Oczywiście każdy (choćby nawet nigdy nie grał w football!) uważa się za jedynie kompetentnego do złożenia Reprezentatywnej. Każda lista jest bezpartyjna, każda musi być oryginalna. „Mein Typ ist daher mit ausnahme... nach wie vor:“ — i tak dalej w kółko. Jest jeszcze inna kwestya, poruszająca umysły Wiedeńczyków. Jest nią kwestya mistrzostwa. „Sportclub“, „Rapid“, „WAC“ czy „Waf“? Który pierwszy? Od samego początku zawodów wszelkie przewidywania pełzły na niczem i zwykłą rzeczy koleją pełznąć będą nadal. Jeżeli są gdzie jakie niespodzianki, to z pewnością w „footbalu“. — I tak zrazu przodował „Waf“, i „Wafowi“ wróżono zwycięstwo, ale „Waf“ wziął w łeb i przyszła kolej wróżenia „Rapidowi“; — dziś na czele stoi Sportclub, jutro może stać i „Wac“ — niema nic pewnego pod słońcem. Temsamem nie chcemy ryzykować twierdzenia, żeby np. tacy „Cricketerowie“ mogli mieć szanse zdobycia mistrzostwa. Jedno jedyne jest pewne pod słońcem, że ci właśnie spadną do drugiej klasy.

Dla należytej ilustracyi niespodzianek footballowych podajemy rezultaty tegorocznych (do 16 bm.) matchów o mistrzostwo: I tak „W. A. C.“ bije „Waf“ (3:1) — jest to największa niespodzianka, „W. Syortclub“ — „Viennę“ (1:1), „Simmering“ — „Amatorów“ (4:3), „Hertka“ — „Floridsdorf“ (1:0). „Rudolfshügel“ — „Cricketerów“ (6:0), wreszcie „Amatorzy“ — „Viennę“ (2:1), „Simmering“ — „Floridsdorf“ (4:3) i „W. Sportclub“ — „Hertkę“ (3:1).

Zmiany reguł gry w piłkę nożną. Angielski związek footballowy zastanawiał się w ostatnich czasach nad rozmaitemi propozycyami dotyczącemi zmian w regułach gry footballowej. Związkowi przedstawiono cały szereg propozycyi. Z natury rzeczy najwięcej wniosków i propozycyi dotyczyło najzawilszej kwestyi w grze t. j.: „Off side'ów“. Między innemi wyłoniła się propozycya odnośnie do „Off side'ów“ w tej formie: gracz nie stoi „off side“, jeśli w chwili ostatniego kopnięcia piłki znajdował się poza polem karnem, albo przynajmniej 18 jardów (16·4 m.) od linii bramki. Związek odrzucił tę propozycyę, wychodząc z założenia, że zmiana taka musiałaby wywołać zasadnicze zmiany w systemach gry wielu drużyn angielskich, operujących przy grze w rozmaity sposób „Off side'ami“. Inny natomiast wniosek — pochodzący ze sfer bardzo kompetentnych sportowców — przyjęto po rozpatrzeniu. Wniosek ten dotyczy bramkarza i opiewa: „bramkarz może dotknąć ręką piłki tylko w obrębie pola karnego“. Wniosek ten odpowiada w zupełności dawno wyrażanym zapatrywaniom doświadczonych footballistów. Bramkarz używa rąk do obrony bramki przed bezpośrednim atakiem, t. j. przed strzałami. Z chwilą gdy bramkarz wychodzi poza obręb pola karnego, nie można uznać, by bronił bramki bezpośrednio, powinien więc wtedy stosować się do postanowień obowiązujących wszystkich innych graczy w polu.

Turniej piłki nożnej urządza klub sportowy „Cracovia I.“ w dniach 24. i 25. b. m. w swoim parku gier na prowizorycznem boisku. Jest to nieznany u nas turniej zamiejscowych drużyn o skróconym czasie. Kluby chcące brać udział, zgłaszać mogą drużyny do dnia 22. b. m. włącznie w lokalu klubu „Cracovii“ (Kraków, Zgoda 1, między 6—7 wieczorem).

Każda drużyna składać się ma z siedmiu graczy; czas gry dwa razy po 20 minut, ostatnie dwie drużyny dwa razy po 25 minut. Jedna przegrana usuwa od dalszej gry. „Off-side“ nie istnieje.

Ustanowione są trzy nagrody honorowe, a mianowicie nagroda prezesa „Cracovii“, kierownika gier p. Koželuka i klubu.

KRONIKA KRAJOWA.

Kołomyja.

Kuczci Krasińskiego odbył się d 19 marca, staraniem młodzieży gimn. poranek i wieczór z nader urozmaiconym programem, wśród którego na uwagę zasługuje przedstawienie niektórych scen z „Irydyona“. Całość wypadła pod każdym względem udatnie. Irydyona wystawiono z całym pietyzmem. Wielkie wrażenie zrobiły stylowe dekoracye, które młodzież sama wykonała. Reżyser prof. Wiśniewski nie żałował też trudów i pracy, co uznała przedewszystkiem sama młodzież, która wyprowadziła na scenę swego kierownika i wśród gromkich oklasków publiczności obdarowała go kwiatami.

Trembowla.

Rocznica Krasińskiego. Staraniem Koła Tow. Naucz. szk. wyższych odbył się w niedzielę d. 17 bm. w sali „Sokoła“ wieczór ku

roczysty ku uczczeniu 100-niej rocznicy urodzin Zygm. Krasińskiego. Po świetnym pod względem formy i treści wykładzie o Krasińskim prof. Artura Kopacza, nastąpiły produkcye muzykalne pianisty z Krakowa p. L. Rosebluma, ucznia prof. Lalewicza, oraz skrzypka Jerzego de Gachego, b. ucznia prof. Sevcika z Pragi. Jednak „great attraction“ wieczoru, był śpiew pani Blochowej, która każdem swem wystąpieniem wywoływała burzę oklasków. Cały wieczór zapisał się bardzo mile w pamięci mieszkańców Trembowli oraz gości z najdalszych okolic.

Tarnów.

Wiec urzędników, nauczycieli, podurzędników i służby państwowej celem powołania do życia Towarzystwa budowy domów, odbył się w niedzielę 17 b. m., zwołany imieniem komitetu przez burmistrza dr. Tertila i kierownika starostwa, radcy dworu Reinera.

Stawiło się sporo urzędników, tak, że sala ratuszowa była po brzegi wypełniona. Po wybraniu prezydyum wygłosił radca Gotfryd dłuższy referat, nad którym wywiązała się wyczerpująca dyskusya. Uchwalono wybrać komitet celem przygotowania statutu i przedłożenia go następnemu wiecowi. Do komitetu weszli: dr. Tertil, radca Maryniarczyk, dr. Goldhammer, ks. Kaliciński, prof. Gutowski, pp. Kołłątaj i Łazarski.

Wybory do Rady powiatowej w Tarnowie odbywają się już od poniedziałku. O wyniku wkrótce doniesiemy.

Żywiec.

Walne Zgromadzenie „Sokoła“ po omówieniu całego szeregu spraw, wybrało prezesem dr. med. Fonferkę, a wiceprezesem inż. Marka.

„Tow. Dobroczynności“, na którego czele stała p. Marya Raschke, wykazuje według sprawozdania wzrost funduszu zapasowego w r. 1911 o 1111 K. 50 h. Wsparć wypłacono w ogólnej kwocie 1884 K. 02 h. Towarzystwo to jest stale subwencyonowane przez arcyks. Maryę Teresę, baronową Reinett i Radę powiatową.

O pocztę w Zabłociu przypomnieć się godzi ministerstwu handlu, wobec przychylnych obecnie tendencyi na r. 1912. Poczta ta jest tylko malowana, mimo, że w Zabłociu z powodu bliskości licznych fabryk, koncentruje się cały ruch handlowo-przemysłowy. Wszystkie leżące na terytoryum Zabłocia instytucye posyłać muszą po pocztę do odległego Żywca.

Nowa Rada powiatowa odbyła pierwsze walne zebranie dnia 19 bm. (wtorek). Było to zarazem ukonstytuowanie się nowo wybranej rady. Już od kilku dni bardzo żywo rozpatrywano, kto też będzie marszałkiem powiatu żywieckiego, u miało kilku na to apetyt. Ostatecznie wybrano dr. med. Idzińskiego, wicemarszałkiem został poseł sejmowy Wojciech Szwed. Do wydziału weszli: dr. Wł. Raschke, kupiec Bielewicz, ks. Miodoński, wójt Kania i fabrykant Schrötter. Na zastępców wybrani pp.: nauczyciel Koczur i aptekarz Szczepański.

Przegląd mód kobiecych.

Wiosna 1912.

Zanim słońce zdecyduje się ostatecznie wychylić oblicze z poza ciężkich oslon i mgieł, zanim ukwieci nasze pola i ogrody, marzec przygotowuje już wszystko na przyjęcie wiosny, aby przyszła jasna i pogodna, by zadowolona rozpromieniła się z naiwnym wdziękiem dziecka, które śmieje się nawet przez łzy... Zwiastuny powracającego ciepła, nowe mody, już się ukazały; cały świat kobiecy z zaciekawieniem i niepokojem przygląda się nowej sylwetce. Czy bardzo się zmieniła? Czy linia pozostała ta sama? Nie łatwo dać kategoryczną odpowiedź na to pytanie; coraz trudniej zrobić syntezę mody w kilku zarysach, tak rozmaite są jej formy i przejawy tegoroczne. Zyska na tem indywidualność każdej kobiety, mogącej teraz ubrać się nie według ogólnego szablonu, ale zgodnie z wymaganiami swej budowy ciała, nie poddając się niewolniczo przepisanej dla wszystkich formie, bez względu, czy jest dla niej odpowiednia.

Jeszcze przed paru laty rozmaitość taka byłaby niemożliwa. Żurnale przynosiły nam jeden tylko typ z urozmaiceniem szczegółów — w salonie wszystkie kobiety miały niezmiernie jednakowy krój spodnic, np. „kloszowy“, rękawy bufiaste u góry jak balony, lub przeciwnie, niezmiernie szerokie u dołu, jak opadłe skrzydła aniołów... Dzisiaj jest inaczej: na każdej tablicy mód spotykamy i spodnice o linii obcisłej, wązkiej aż do dołu i z tuniką podniesioną, drapowaną, tworzącą lekkie „paniers“ i przymarszczone u góry i ubierane falbankami i riuszkami. Jedna i ta sama osoba może ukazać się dzisiaj w takiej sukni, a nazajutrz — nie, już wieczorem tego samego dnia, włoży tualetę we wręcz odmiennym stylu. Trudno doradzać wszystkim takiego lub innego kroju; kobieta powinna zbadać swoją indywidualność i do niej się zastosować w wyborze kroju i stylu swych tualet.

Na razie najważniejszą kwestyą jest wiosenny kostyum „tailleur“. Są one dwojakie: jeden „tailleur“ angielski, strój prawie że już klasyczny, niezbędnie potrzebny każdej kobiecie, nieocenione, codzienne oddający jej usługi. Ten rodzaj pozostał prawie że bez zmiany: materyał angielski popielaty przerabiany z czarną lub kolorową nitką, służy na kostyum praktyczny do codziennego wyjścia, bez względu na pogodę. Robią je także z szewiotu, „corez-coat'u“ „serge“ lub „croisé“; sukno już jest niemodne. Spódnice są wygodne, dość krótkie, u góry przytrzymane paskiem z klamerką lub nieco podwyższone, mają szwy stebnowane szeroko lub układane w formie zakładek, nie zaszytych od dołu, co nadaje spodnicy więcej szerokości. Zakładki powinny być ułożone w ten sposób, by szerokość spódnicy uwidoczniała się jedynie przy chodzeniu: wówczas fałdy otwierają się, chód staje się normalny, zgrabny, taki, jaki był przed modą spętania; kobieta stojąc zachowuje i nadal swą szczupłą, smukłą sylwetkę.

Ustępstwo to na rzecz wygody powinno rozbroić i zadowolnić najzaciętsze nawet nieprzyjaciółki spódnic tegoczesnych, które ciskają gromy oburzenia na strój „nieprzyzwoity“ i domagają się gwałtownie powrotu 5-cio metrowego obwodu!

Robią również spódnice zapinane na guziki z góry na dół, z lewej strony z przodu, z prawej z tyłu, czasem pośrodku na przedzie z wycięciem w ząb u dołu lub z ranwersem, o ile materyał jest double-face.

Żakiety angielskie są dość długie, poza biodra, zapięte nizko, na dwa lub trzy duże guziki. Ładnie wygląda taki kostyum odrobiony z szewiotu w paski białe z popielatem: dwa boczne bryty spodnicy otwierają się zaokrąglone na „tablier“ płaski na przedzie, a z tyłu wązki, w drobne zakładeczki, bluzkowy stanik „kimono“ albo równie modny z odcinanymi rękawami i przedłużoną linią ramion, składa się z dwóch draperyi, skrzyżowanych w stanie, lekko podwyższonych; ranwers z sukienka „bleu-chasseur“ podkreśla wycięcie „en coeur“ utworzone przez skrzyżowanie, a otwierające się na szmizetce z tiulu; takież rękawki tiulowe przedłużają rękaw stanika, zakończony wyłogiem „bleu-chasseur“.

Żakiet ma plecy proste, boki lekko wpadające, rękaw równy, męski, a jako przybranie sukno niebieskie na kołnierzu, ranwersach i mankietach. Bardzo modne są „tailleur“, składające się ze spódnicy szewiotowej w paski i żakiety w kolorze gładkim, ale z ranwersami i mankietami z tejże paskowanej materyi co i spódnica. Skromny kostyum z „serge“ do codziennego wyjścia, składa się z żakietu z baskiną, odciętą poprzecznie od pleców i ze spódnicy, której tylne bryty są również poprzecznie odcięte, a dolne części przystebnowane dużym szwem. Żakiet ma wykrój zaokrąglony, zapina się na jeden duży guzik rogowy i przybrany jest szeroką taśmą, również guzikami wykończoną. Guziki wogóle są bardzo modnem przybraniem, czy to rogowe, czy z konchy perłowej, czy stalowe, czy z kryształu, lecz przy całej sukni i żakiecie mają jedną wielkość. Kolor najmodniejszy na te kostyumy jest żółty we wszystkich odcieniach: więc od słomkowych do złoto-miodowych tonów do ciemnych, bronzowych prawie.

Drugi rodzaj „tailleur“, to kostyumy strojne, fantazyjne na zebrania i wizyty popołudniowe. Najmodniejsze są z jedwabi i „taffetas glacé“, mieniącego się w różne odcienie: spódnice mają krój tunikowy i tworzą całość ze stanikiem, żakiety krótkie, fantazyjne, odcinane, naśladujące formę bolero lub też frakowe, wycięte z przodu, z tyłu bardzo przedłużone. Bardzo modne są żakiety z baskiną w stylu rosyjskim, lekko nadmarszczona w stanie — lub nawet wyrzucone i paskiem spięte. Wszystkie te kostyumy okazują tendencyę do drapowania się w ten sposób, by utworzyć jednolitą linię, łączącą spódnicę z bluzką lub stanikiem; czasem jest to draperya, tworząca podwójną spódnicę lub rodzaj fartuszka, który od przodu zawraca w tył i podniesiony do pleców, spuszcza się stamtąd, tworząc rodzaj trenu, czasem znów całość jest skombinowana w ten sposób, że na spódnicę zarzuca się rodzaj „vetement“ z jedwabiu; nie można tego nazwać ani bluzką, ani stanikiem, ani żakietem: jest to „fourreau“ w nowej odmianie.

Hafty i pasmanterye tak noszone zimą do sukień stylowych i płaszczów, ukazały się również na kostyumach wiosennych; w Paryżu panie ubierają się na ulicę bardzo skromnie; w kostyumy „tailleur“ angielskie, bardzo proste w kroju. Jedyną ich ozdobą jest wykwintny haft stylowy i ładne guziki. Bardzo używany na te kostyumy jest materyał „agaric“ wełniany (na suknie letnie zapowiedziano „agaric“ z bawełny) i wyroby wołochate w paski białe z czarnem.

Nowością przy płaszczach jest duży kołnierz kwadratowy lub zaokrąglony, zaczynający się na ramionach i spadający na plecy aż do stanu; przypomina to trochę wiek XVIII i ładnie wygląda n. p. na kostyumie czarnym aksamitnym duży taki kołnierz „abbé“ z białej irlandzkiej gipiury.

Benjaminkiem mody są „paniers“. Dużo się o nich mówi: są bowiem tak niespodzianem zjawiskiem, jak zeszłoroczna „jupe-culotte“. Ale ta ostatnia zabłysła jak meteor i zgasła... „paniers“ zaś mają przyszłość przed sobą; nie są to bowiem owe dawne koszyczki upudrowanych markiz i pasterek, sztywne i robiące dziwoląg z kształtów kobiecych; nie, wiek XX przyniósł nam „paniers“ lekko i zgrabnie drapowane, utworzone ze zręcznego podchwycenia tuniki i ładnego jej upięcia: są one powiewne, miękkie i wdzięcznie układające się według udrapowania szat mitologicznych postaci na obrazach, malowanych pod wpływem stylu „rococo“.

Dużo sukień widzi się z szelkami, bądź w formie gazowych falbanek, bądź wstążek i pasemek futra, bądź nawet pod postacią jubilerskich wyrobów, łańcuszków, spięć, klamer stylowych. Nie są to szelki dawniejsze, zupełnie jednakowe z obu stron; tegoroczna moda nie krępuje się wymaganiami symetryi, kapryśnie tworząc fantazyjne arcydzieła. Pamiętajmy jednak, że trzeba dużej znajomości sztuki krawieckiej, wiele poczucia piękna, aby potrafić ubrać się w ten sposób. Zanim się na taką suknię asymetryczną zdecydujemy, trzeba dobrze obmyślić wszystkie zestawienia i szczegóły, inaczej łatwo wpaść w przesadę i śmieszność. (Dok. nast.).

Ja.

NADESŁANE.

TARGOWISKO

DODATEK „GAZETY WIECZORNEJ“

POŚWIĘCONY SPRAWOM HANDLU I CHOWU BYDŁA I NIEROGACIZNY.

WYCHODZI CO PIĄTEK.

JAN RYNIEWICZ.

Galicyjski eksportowy handel nierogacizną i jego wpływ na hodowlę.

VII.

Zanim przystąpię do omówienia kwestyi unormowania i uregulowania zbytu materyału rzeźnego, muszę przedtem wyjaśnić różnice między eksporterami a zwykłymi handlarzami nierogacizny.

Handel nierogacizną w myśl ustawy przemysłowej, jest przemysłem wolnym, a starający się o kartę przemysłową na taki handel, niepotrzebuje wykazywać się żadnemi specyalnemi świadectwami, czy jest do wykonywania tego handlu ukwalifikowanym.

Władze przemysłowe nigdy zresztą nierobiły sobie przy wydawaniu kart przemysłowych na handel nierogacizną żadnych skrupułów, nie wglądały nigdy w przeszłość starającego się o taką kartę, wystarczało, jeżeli ktoś tylko wniósł podanie — to kartę przemysłową z pewnością otrzymał bez najmniejszej przeszkody.

Ponadto wydawano karty przemysłowe które opiewały na więcej uprawnień, n. p. na rzeźnictwo i na handel nierogacizną, albo na murarstwo, szewstwo, kuśnierstwo i równocześnie na handel nierogacizną. Widziałem raz nawet potrójną kartę przemysłową, która opiewała na murarstwo, rzeźnictwo i na handel nierogacizną. Z tego więc powodu przeglądając raz wykazy z wszystkich trzech galicyjskich Izb handlowych i przemysłowych, w których wykazywano tych wszystkich którzy posiadają kartę przemysłową na handel nierogacizną w Galicyi, to naprawdę, że oczom swoim wierzyć nie chciałem, gdyż takich posiadaczy kart przemysłowych na handel nierogacizną było w tych wykazach około 2500, a tymczasem ja, jako długoletni przełożony stowarzyszenia galicyjskich eksporterów nierogacizny, wiem z całą pewnością, że kupców nierogacizny absolutnie więcej nie ma jak około 130.

A zatem, jeżeli rzeczywistych kupców, którzy trudnią się samoistnie handlem i eksportowaniem nierogacizny za granice Galicyi jest nie spełna 130, to czem właściwie są ci wszyscy inni?

Oto ta cała reszta, to są właśnie pośrednicy, faktorzy, t. z. zgonnicy, albo jak ich szumnie nazywają towarzystwa agrarne pałkarze. Zaznaczyć również wypada, że oprócz tych 2500, którzy posiadają karty przemysłowe, jest jeszcze przynajmniej trzy razy tyle takich, którzy żadnych kart przemysłowych nie posiadają.

Faktem jest, że branży tej jest co najmniej dziesięć razy tyle, ile w rzeczywistości stosunki handlowe na naszych targowicach wymagają, a przynajmniej trzy czwarte tych ludzi zajmują się rzeźnictwem, murarstwem, kuśnierstwem, szewstwem lub innymi jakiemiś zawodami, zaś pośrednictwo w handlu nierogacizną uważają jako tak zwany „Nebengeschäft“, n. p. murarz w lecie idzie na murarkę zaś w zimie bierze pałkę do ręki i dalejże na targowice faktorować przy skupywaniu nierogacizny przez eksporterów. To samo robi bardzo wielu rolników, którzy tak długo pilnują gospodarki i rolnictwa, jak długo zima nie nadejdzie, z chwilą jednak, jak tylko ukończą się rolne roboty, zaczyna on zaraz włóczyć się z targu na targ, z jarmarku na jarmark i faktorować.

Ale co najgorsze, że taki rolnik, czy rzemieślnik przez takie włóczenie się po jarmarkach i po targach, staje się w krótkim czasie z porządnego gospodarza lub rzemieślnika-majstra, skończonym włóczykijem i próżniakiem, który jak cygan, gdy zakosztuje tego włóczęgostwa i wpadnie w towarzystwo tych faktorów, to już nigdy z niego nic dobrego nie będzie, a zarobek, jaki mu to faktorowanie przynosi, idzie zazwyczaj na grę w karty i na pijatykę.

Nie brak też i między tymi ludźmi skończonych oberwańców, takich egzemplarzy z pod ciemnej gwiazdy, którzy mając kartę przemysłową na handel nierogacizną, uważają ją za jakiś glejt do popełniania wszelkiego rodzaju nadużyć.

Takim panom zdaje się, że są uprzywilejowani do terroryzowania tak kupujących jak i sprzedających.

Eksporterzy, którzy są wobec tych szkodników zupełnie bezsilni i przez nich nieobliczalne straty ponosić muszą, zwracali się już niejednokrotnie przez swoje stowarzyszenie do władz kompetentnych, ażeby karty przemysłowe tak na handel nierogacizną, jak i na pośrednictwo, tym tylko wydawały, co do których stowarzyszenie eksporterów udzieli opinii przychylnej i by organa, mające nadzór na naszych targowiskach, tych, którzy nie mają kart przemysłowych z targowisk usuwały. Tylko w razie przestrzegania tych środków ostrożności będzie można mieć rękojmię co do unormowania należycie stosunków na naszych targowicach, a nawet w t. zw. handlu domokrążnym. Niestety, jednak starania te — jak to u nas zwykle bywa — pozostały bez skutku, a firmy uczciwe po długich utrapieniach, jakie ich spotykają ze strony owej zdemoralizowanej zgrai faktorów i zgonników, doczekały się wreszcie tego, że je towarzystwa agrarne i opinia publiczna, a nawet i władze weterynaryjne wzięły z tymi zgonnikami i faktorami pod jeden strychulec i za jedyny cel bojkotu i że demagogiczna agitacya organizacyi rolniczych dla zbytu materyału rzeźnego prowadzi przeciwko tym firmom krucyatę godzącą wprost w ostateczną ich ruinę.

Ażeby więc raz wreszcie oddzielić się od tych ludzi, ażeby rozdział ten przed władzami i przed opinią publiczną należycie zaznaczyć, samoistni kupcy-eksporterzy po długich staraniach zorganizowali się w przymusowe stowarzyszenie przemysłowe, oparte na ustawie z r. 1907. Statuty tegoż stowarzyszenia postanawiają, że każdy kupiec, wykonujący samoistnie eksportowy handel nierogacizną, do tego stowarzyszenia należeć musi bez względu na to, czy chce lub nie chce. Ponadto ubiegający się o uzyskanie karty przemysłowej na eksportowy handel nierogacizną, obowiązany jest do podania o kartę przedłożyć władzy przemysłowej kwit inkorporacyjny tegoż stowarzyszenia, który to kwit ma stanowić niejako dowód, że stowarzyszenie petenta na swego członka przyjęło.

W myśl statutu stowarzyszenia musi każdy ubiegający się o przyjęcie go na członka być odpowiednio do tego zawodu uzdolnionym oraz musi przedłożyć świadectwo, gdzie, jak długo i u kogo w tym zawodzie praktykował, musi wreszcie wykazać się, że do tego czasu zachowywał się nienagannie, nie był karany i skończył przynajmniej 4 klasy normalne.

W ten więc sposób może z czasem doprowadzi się do tego, że eksport nierogacizny będzie niepodzielnie w rękach ludzi odpowiednio ukwalifikowanych i dających rękojmię, że po obywatelsku i prawdziwie po kupiecku interes swój prowadzić będą, wskutek czego z pewnością tak producenci, jak i konsumenci dobrze wyjdą, a przy tem władze weterynaryjne będą miały również pewność, że wszelkie ich zarządzenia i postanowienia będą należycie przestrzegane przez tych kupców.

Stowarzyszenie to nosi nazwę: „Zawodowe stowarz. przem. samoistnych eksporterów (kupców) nierogacizny w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem z siedzibą we Lwowie“, a ukonstytuowane zostało dopiero w październiku 1911.

Aby uzyskać podstawę do nazwy tego stowarzyszenia, stowarzyszeniem eksporterów nierogacizny, i aby dla tej kategoryi kupców zaprowadzić tak w Izbach handlowych, jak i u władz przemysłowych osobną ewidencyę, postarali się wszyscy eksporterzy nierogacizny o to, że im władze przemysłowe ich karty przemysłowe zmieniły w ten sposób, iż opiewają najwyraźniej na eksportowy handel nierogacizną i upoważniają do prowadzenia tego zarobkowania.

Wobec tego, karta przemysłowa, wystawiona na pośrednictwo przy handlu nierogacizną lub tylko na handel nierogacizną bez wyszczególnienia na eksport, nie upoważnia właściciela tejże do wykonywania eksportowego handlu nierogacizną. W tej kwestyi zachodzą jeszcze pewne nieporozumienia z władzami przemysłowemi, gdyż niektórzy panowie referenci są tego zdania, że karta przemysłowa, wystawiona na handel nierogacizną, bez określenia na eksport też, upoważnia do wykonywania eksportowego handlu nierogacizną, jednem słowem traktuje się do dzisiaj tę kwestyę jeszcze po staremu, t. j., że ten zgonnik, który kupuje 5 sztuk tygodniowo i sprzedaje je eksporterowi nierogacizny, posiada taką samą kartę przemysłową, jak i ten eksportowy kupiec, który tygodniowo kupuje i eksportuje 2000 sztuk.

Z tego więc powodu znaczna liczba tak zwanych zgonników jeszcze dzisiaj wykonuje eksportowy handel nierogacizną, skupując towar w sposób domokrążny i nieprzestrzegając postanowień i przepisów weterynaryjno-policyjnych, a przytem na targowicach zachowują się tak, że przynoszą postępowaniem swojem ujmę dla faktycznych eksporterów, z czego rezultat jest taki, że tak opinia publiczna, jak i władze weterynaryjne z powodu nadużyć popełnianych przez tych zgonników, wszystkich eksporterów czynią odpowiedzialnymi za przerozmaite nadużycia przez tychże zgonników popełniane.

Jedynym racyonalnym i radykalnym środkiem, by tego rodzaju stanowi rzeczy kres położyć, jest to, by krajowe władze weterynaryjne wydały okólnik do wszystkich P. P. weterynarzy powiatowych i oglądaczy kolejowych, by każdy kupiec i handlarz przy ładowaniu nierogacizny wykazywał się oglądaczowi kolejowemu, że posiada kartę przemysłową na eksportowy handel nierogacizną i aby w przeciwnym razie towaru do ładowania nie przyjęto. Ręczę za to, że ten środek będzie daleko skuteczniejszym przeciwko wszelkim nadużyciom, aniżeli wszelkie przepisy i postanowienia, wydawane przeciwko rozwlekaniu zarazy, zaś stowarzyszenie eksporterów przez takie rozporządzenie zyska możność prowadzenia dokładnej ewidencyi swych członków, a wreszcie przez takie postanowienie oczyści się ten przemysł od ludzi, którzy są naprawdę zakałą tego zawodu i przez to stworzy się podstawę do jakiegoś pożytecznego dla wszystkich unormowania i uregulowania zbytu materyału rzeźnego.

C. d. n.

Kronika.

Posiedzenie Wydziału stow. przem. eksporterów nierogacizny. W sobotę d. 23. marca b. r. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Pańskiej 11 posiedzenie Wydziału stow. przem. samoistnych eksporterów nierogacizny z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawa zmiany statutu.
3. Ściąganie opłat przez kolej i wybór deputacyi do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
4. Opinie co do udzielenia kart przemysłowych.
5. Uwiadomienie o przystąpieniu nowych członków.
6. Sprawozdanie z czynności od ostatniego posiedzenia.
7. Wybór skarbnika i sekretarza wydziału.
8. Wnioski i interpelacye.

Promocya. Wczoraj odbyła się we Lwowie promocya p. Alfreda Trawińskiego, weterynarza miejskiego w Przeworsku, na doktora nauk weterynaryjnych. Dr. Trawiński posiada w świecie naukowym bardzo dobre nazwisko, a to wskutek licznych prac naukowych z zakresu weterynaryi. Prace te ogłoszone są w całym szeregu artykułów w różnych pismach zawodowych, niem iej w kilku broszurach. Najobszerniejszą jest praca doktorska p. t. „Chów krewniaczy“.

Gremium kupców bydła w Wiedniu. Dnia 20 bm. odbyło się doroczne zgromadzenie plenarne kupców bydła w Wiedniu.

Wydział przedłożył zgromadzeniu sprawozdanie, z którego wyjmujemy przedewszystkiem szczegóły, odnoszące się do Galicyi. Galicyjscy kupcy nierogacizny skarżyli się, że podczas transportów świń w czasach ostatnich nie używano przepisanych wagonów piętrowych o podwójnych podłogach. Stosowna prośba odniosła skutek pożądany. Brak miejsca na targu nierogacizny, zwłaszcza po stronie galicyjskiej, występuje coraz to jaskrawiej. Dlatego też wystosowano do magistratu wiedeńskiego prośbę, ażeby jak najspieszniej powiększył liczbę szałasów i oświetlił stanowiska elektrycznością. Nadto na prośbę komisyonerów nierogacizny, magistrat wiedeński postawił na targowisku świńskiem nową, wielką wagę. Gremium podjęło wielką akcyę, celem usunięcia wielu niedogodności i szkód podczas transportu bydła. Do ministerstwa rolnictwa wystosowano prośbę, by podczas obrad nad zużytkowaniem sumy miliona koron na cele spożytkowania bydła, przesłuchano także przedstawicieli gremium. Ministerstwo rolnictwa dało odpowiedź przychylną. Gremium postarało się także o zniesienie superrewizyi weterynaryjnej w Krakowie.

Z końcem lutego 1913 roku, kończy się układ między rządem i powszechnym Bankiem depozytowym w sprawie prowadzenia kasy mięsnej w St. Marx. Gremium wystosowało do ministerstwa rolnictwa, tudzież do magistratu prośby, by ten układ w porę wypowiedziano i oddano kasę mięsną takiemu instytutowi, który będzie dawał warunki dla kół zainteresowanych najkorzystniejsze.

W Galicyi ma powstać towarzystwo, które chce wybudowae 50 wagonów ochładzanych i pewną liczbę takich wagonów wynająć od kolei żelaznych państwowych. Nadto to towarzystwo chce pobudować na głównych stacyach komory chłodowe i przejąć od konsorcyum chłodowego „Sokołowski i Immerdauer“ prawo wyłącznej dostawy lodu. Komisyonerzy mięsa są bardzo zaniepokojeni, ponieważ się obawiają, że to towarzystwo może transporty mięsa dyrygować wyłącznie pod adresem jednej większej firmy komisyjnej mięsnej, która bierze udział w założeniu tego towarzystwa. Gremium wysłało deputacyę do ministerstwa handlu, kolei żelaznych i rolnictwa z prośbą, by nie zmieniano dotychczasowych stosunków transportowych, by uchronić od straty dotychczasowych komisyonerów.

Rolnicy węgierscy i traktat handlowy z Bułgaryą. Korespondencya agrarna węgierska donosi, że stowarzyszenie rolnicze krajowe węgierskie wystosowało do węgierskiego ministra rolnictwa pismo, protestujące przeciwko wszelkiemu podwyższeniu kontyngentu mięsa dowożonego z Bułgaryi. Podwyższenie tego kontyngentu przy obecnych cenach bydła byłoby wprost zabójcze dla dalszego rozwoju i podniesienia hodowli bydła na Węgrzech. Nadto kontrola weterynaryjna w Bułgaryi jest jeszcze bardzo prymitywna. Wreszcie możność swobodnego handlu bydłem między Bułgaryą i Turcyą tworzy także okoliczność wielce niepożądaną. Wszystko to są fakta, które muszą zaszkodzić niesłychanie węgierskiej hodowli bydła na wypadek, gdyby ułatwiono do Austro-Węgier przywóz bydła z Bułgaryi. Memoryał agraryuszów węgierskich wyraża nadzieję, że węgierski minister rolnictwa dołoży wszelkich starań, by nie dopuścić przy zawieraniu traktatu handlowego z Bułgaryą do czegokolwiek, co mogłoby rolnictwu węgierskiemu zaszkodzić.

O argentyńskie mięso. W wykonaniu uchwały wiedeńskiej rady miejskiej odniósł się burmistrz miasta Wiednia do ministerstwa rolnictwa w sprawie udzielenia ponownego pozwolenia na dowóz mięsa argentyńskiego. Wniesione obecnie przedstawienie zawiera historyę dotychczasowych zabiegów i układów w tym względzie, których wynikiem było że do czerwca 1911 r. sprowadzono około 3200 ton zmarzniętego mięsa. Przedstawienie wspomina w dalszym ciągu o zabiegach gminy miasta Wiednia w kierunku ponownego uzyskania pozwolenia na dowóz mięsa argentyńskiego, o odmownem załatwieniu przez ministerstwo rolnictwa, o wniesionem z tego powodu zażaleniu do trybunału administracyjnego, oraz nieuwzględnieniu tego zażalenia niemniej o wniesionym w tej sprawie do rządu memoryale. Następnie przedstawienie przytacza uchwałę Izby posłów Rady państwa z dnia 22 listopada 1911 roku, opiewającą że przywóz mięsa argentyńskiego, o ile nie jest połączony z niebezpieczeństwem natury weterynaryjno-policyjnej, nie zależy zupełnie od uznania rządu węgierskiego i że w sprawie przywozu mięsa rozstrzygać może rząd austryacki na własną rękę. W ten sposób wyraziła Izba posłów jasno swą wolę, aby rząd austryacki dozwolił na przywóz mięsa bez względu na Węgry i aby rząd tylko wówczas odmówił pozwolenia przywozu, gdyby przywóz był połączony z rzeczywistem niebezpieczeństwem. W dalszym ciągu przedstawienia wskazuje gmina miasta Wiednia na wyjaśnienia dane swego czasu przez prezydenta ministrów i na ponowne układy z Węgrami, oraz przeciwstawia swe zapatrywanie co do potrzeby porozumienia się z Węgrami zapatrywaniu rządu. Następnie przedstawienie wspomina, że zaopatrywanie większych miast a zwłaszcza Wiednia w mięso staje się coraz gorsze, tak że jest obecnie rzeczą nie tylko gminy ale i państwa zapewnić ludności dostateczną ilość mięsa. W zaopatrywaniu w mięso, nie nastąpiło nie tylko polepszenie ale przeciwnie pogorszenie wskutek czego detaliczne ceny mięsa w roku 1911 poszły znacznie w górę. Z tego względu gmina miasta Wiednia nie może patrzyć obojętnie na te stosunki, lecz czuje się obowiązaną już teraz, to znaczy zanim nastąpi nieuniknione krytyczne położenie, wskazać jedyny środek poprawienia stosunków jakim jest dowóz zamorskiego mięsa. Jeżeli w roku bieżącym nastąpi ponowne podrożenie mięsa, to winę tego będzie ponosił jedynie rząd. W końcu gmina miasta Wiednia domaga się w przedstawieniu, aby ministerstwo rolnictwa pozwoliło jej możliwie najrychlej na dowóz mięsa argentyńskiego, wynoszący 650 do 800 ton miesięcznie. Część tego mięsa miałaby być przeznaczoną dla innych miast, cała zaś reszta dla miasta Wiednia, a to pod wyłącznym zarządem gminy.

Spis bydła w Prusiech. Dnia 1. grudnia 1910 roku odbył się w Prusiech nadzwyczajny spis bydła. Rezultaty tego spisu ogłoszono dopiero teraz. Pokazuje się, że wołów posiadały Prusy owego dnia 12,669.217 szt., dalej 17,022.677 świń i 4,369.376 owiec. Specyalnie co do świń to dnia 1. grudnia 1910 roku było ich o 931.118 sztuk więcej, niż 1. grudnia 1909 roku. Sfery fachowe twierdzą przecież, że ten przyrost nierogacizny jest zbyt małym w porównaniu z przyrostem ludności i że wobec utrudnień cłowych, zwyżka cen na mięso, a specyalnie na mięso wieprzowe, jest nieunikniona. Tak wygląda ta sprawa w Niemczech, gdzie gospodarka zaprowiantowywania ludności jest prowadzona racyonalniej, niż w Austryi. Można więc tedy łatwo sobie wyobrazić, do jakich stosunków my dojdziemy w razie, jeżeli rząd nie postara się, by towarzystwa rolnicze rozumniej, niż do tej pory spożytkowywały otrzymywane ze skarbu państwa subwencye. Byłoby bowiem lepiej, by je obracały na pomnożenie i ulepszenie jakościowe zapasów bydła, niż na konkurowanie w dziedzinie handlu bydła ze sferami kupców zawodowych.

Berliński targ nierogacizny. Gazety fachowe kupców nierogacizny i rzeźników skarżą się, że na ostatnim targu berlińskim w przeszłym tygodniu (12. marca) jaskrawo wystąpił na jaw upadek hodowli świń w Niemczech na punkcie jakości. Na targ berliński spędzono tego dnia 17.955 świń. Znawcy stwierdzili, że w całej tej ilości było zaledwie 1.000 świń, trzymających miarę i nadających się na rzeź. „Allgemeine Fleischer-Zeitung“ pisze, że ów fakt dowodzi niezbicie złego wpływu obecnych wysokich cen nierogacizny na hodowlę tej ostatniej. Te wysokie ceny podniecają drobnego rolnika w Niemczech do sprzedaży świń nawet w tym wypadku, gdy sztuka jeszcze nie jest dobrze wypasiona. Ów rolnik-hodowca nie troszczy się, co będzie dalej. On ma na oku tylko chwilowo wysoką cenę, którą pragnie natychmiast wyzyskać. Skutki szkodliwe tego rodzaju gospodarki rabunkowej są wprost nieobliczalne. Przypominamy — tutaj dodajemy od siebie — że w przeszłym tygodniu jeden z przyjaciół „Targowiska“, znawca wyśmienity zarówno targu wiedeńskiego, jak i stosunków galicyjskich wypowiedział na szpaltach naszego pisma zupełnie te same uwagi, odnośnie do jakości świń, sprowadzanych obecnie z Galicyi do Wiednia, i zupełnie te same uwagi co do niesłychanie szkodliwych następstw sprzedawania w Wiedniu niestosownego materyału w chwili obecnej, byle tylko osiągnąć obecnie dobre ceny, równocześnie zaś nie płacić za karmę, teraz stosunkowo drogą.

Jak rząd pruski płaci za skradzione świnie. Pod koniec przeszłego roku na kolejach pruskich zaszedł oryginalny wypadek kradzieży całego wagonu świń. A mianowicie 13. grudnia 1911 bracia Pelz telegraficznie zatrzymali w Bitterfeld wagon świń, należący do kupca bydła Eliasza Illiga i przeznaczony z Berlina do Schweinfurtu. Bracia Pelz skierowali ten wagon do Lipska, tam go sprzedali pewnemu komisyonerowi, odebrali gotówkę i zniknęli bez śladu. Policya do tej pory szuka ich nadaremnie. Jest rzeczą charakterystyczną, że zarząd kolei pruskich bez procesu wypłacił Illigowi nie tylko wartość owego ładunku świń, ale nawet zwrócił mu procent od owej sumy za cały czas, który upłynął od kradzieży świń.

Wykaz jarmarków w Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem przypadających w czasie od dnia 23 do dnia 29 marca br. (Cyfry w nawiasie oznaczają przypuszczalny spęd sztuk nierogacizny).

Powiat polityczny Biała: Biała 23 bm. (500), pow. pol. Bóbrka: Chodorów 29 bm. (300), Mikołajów 29 bm. (300), Strzeliska nowe 26 bm. (350), pow. pol. Bochnia: 28 bm. (1000), Uście solne 26 bm. (400), pow. pol. Borszczów: Borszczów 26 bm. (400), Jezierzany 27 bm. (300), Korolówka 28 bm. (500), Skała 28 bm. (500), pow. pol. Brody: Brody 26 bm. (2.000), pow. pol. Brzesko: Czchów 26 bm. (200), Radłów 27 bm. (200), Zakliczyn 27 bm. (500), pow. pol. Brzeżany: Brzeżany 27 bm. (300), Kozłów 28 bm. (300), Narajów 28 bm. (300), pow. pol. Brzozów: Brzozów 26 bm. (200), pow. pol. Buczacz: Buczacz 28-go b. m. (800), Jazłowiec 26 bm. (250), Koropiec 26 bm. (300), Monasterzyska 27 bm. (200), Potok złoty 27 bm. (300), Uście zielone 28 bm. (200), pow. pol. Chrzanów: Chrzanów 28 bm. (200), Krzeszowice 26 bm. (500), pow. pol. Cieszanów: Cieszanów 26 bm. (3.500), Narol 29 bm. (1.000), pow. pol. Czortków: Czortków 28 bm. (500), pow. pol. Dąbrowa: Dąbrowa 26 bm. (300), Szczucin 27 bm. (300), pow. pol. Dobromil: Bircza 27 bm. (250), Dobromil 26 bm. (200), pow. pol. Drohobycz: Drohobycz 26 bm. (950). pow. pol. Gorlice: Gorlice 26 bm. (300), pow. pol. Gródek Jagielloński: Gródek Jagielloński 28 bm. (600), pow. pol. Grybów: Bobowa 27 bm. (200), pow. pol.

Horodenka: Horodenka 26 bm. (400), Obertyn 29 bm. (600), pow. pol. Husiatyn: Kopyczyńce 27 bm. (200), Probużna 26 bm. (450), pow. pol. Jarosław: Jarosław 29 bm. (450), Sieniawa 28 bm. (300), pow. pol. Jasło: Jasło 29 bm. (300), Osiek 28 bm. (200), pow. pol. Jaworów: Jaworów 26 bm. (1350), pow. pol. Kamionka strumiłowa: Kamionka strumiłowa 26 bm. (300), Milatyn nowy 28 bm. (600), pow. pol. Kolbuszowa: Kolbuszowa 26 bm. (200), Majdan 26 bm. (250), Raniżów 28 bm. (350), Sokołów 27 bm. (300), pow. pol. Kołomyja: Kołomyja 29 bm. (500), pow. pol. Kosów: Kosów 24 bm. (500), Pistyń 29 bm. (300).

Pow. pol. Kraków: Piaski ad Grzegórzki 26 bm. (500), pow. pol. Limanowa: Tymbark 26 bm. (650), pow. pol. Lisko: Lisko 26 bm. (700), Ustrzyki dolne 27 bm. (200), pow. pol. Lwów: Jaryczów nowy 27 bm. (350), Nawarya 27 bm. (400), Szczerzec 28 bm. (500), Winniki 23 i 30 bm. (300), pow. pol. Mielec: Mielec 28 bm. (400), Radomyśl wielki 28 bm. (200), pow. pol. Mościska: Krukienice 29 bm. (300), Mościska 29 bm. (400), Sądowa Wisznia 27 b. m. (400), pow. pol. Myślenice: Myślenice 26 bm. (1000), Rabka 26 bm. (600), pow. pol. Nisko: Rudnik 28 bm. (250), pow. pol. Nowy Sącz: Krynica 27 bm. (200), Nowy Sącz 29 bm. (500), Piwniczna 27 bm. (200), pow. pol. Nowy Targ: Czarny Dunajec 25 bm. (200), pow. pol. Oświęcim: Zator 26 bm. (500), pow. pol. Peczeniżyn: Jabłonów 28 bm. (300), pow. pol. Pilzno: Brzostek 27 bm. (200), Pilzno 26 bm. (350), pow. pol. Podgórze: Skawina 28 bm. (300), powiat pol. Podhajce: Horożanka 27 bm. (400), Podhajce 28 bm. (600), pow. pol. Przemyśl: Przemyśl 29 bm. (1000), pow. pol. Przemyślany: Dunajów 26 bm. (250), Przemyślany 26 b. m. (400), pow. pol. Radziechów: Radziechów 28 b. m. (600), pow. pol. Rawa ruska: Niemirów 28 bm. (300), Rawa Ruska 26 bm. (600), pow. pol. Rohatyn: Bolszowce 26 bm. (500), Bukaczowce 28 bm. (500), Bursztyn 26 bm. (600), Rohatyn 27 bm. (600), pow. pol. Ropczyce: Dębica 25 bm. (1200), pow. pol. Rudki: Rudki 26 b. m. (600), pow. pol. Rzeszów: Rzeszów 29 b. m. (750), Tyczyn 26 bm. (500), pow. pol. Sambor: Sambor 28 bm. (1000), pow. pol. Sanok: Bukowsko 28 bm. (1000), Rymanów 26 bm. (200), Sanok 29 bm. (300), pow. pol. Skałat: Grzymałów 28 bm. (400), Podwołoczyska 28 b. m. (300), Skałat 26 bm. (400), pow. pol. Śniatyn: Rożnów 28 bm. (350), Śniatyn 29 bm. (300), Zabłotów 26 bm. (400), pow. pol. Sokal: Bełz 28 bm. (350), Waręż 27 bm. (200).

Pow. pol. Stanisławów: Halicz 27 b. m. (500), Stanisławów 28 bm. (1000), pow. pol. Stary Sambor: Chyrów 27 bm. (250), Felsztyn 26 bm. (400), Stary Sambor 26 bm. (600), pow. pol. Stryj: Stryj 28 bm. (1200), pow. pol. Strzyżów: Strzyżów 26 bm. (250), Niebylec 26 bm. (200), pow. pol. Tarnobrzeg: Rozwadów 26 bm. (200), Tarnobrzeg 27 bm. (250), pow. pol. Tarnopol: Tarnopol 27 bm. (1200), pow. pol. Tarnów: Tarnów 29 bm. (350), Tuchów 26 bm. (200), pow. pol. Tłumacz: Ottynia 26 bm. (400), Tłumacz 28 bm. (600), pow. pol. Trembowla: Budzanów 28 bm. (350), Trembowla 26 bm. (400), pow. pol. Turka: Turka 27 bm. (200), pow. pol. Wadowice: Andrychów 27 bm. (700), Kalwarya 28 bm. (700), pow. pol. Wieliczka: Dobczyce 27 bm. (300), pow. pol. Zaleszczyki: Kasperowce 27 bm. (200), Tłuste 28 bm. (300), Uścieczko 27 bm. (200), Zaleszczyki 28 bm. (200), pow. pol. Zbaraż: Zbaraż 26 bm. (600), pow. pol. Złoczów: Biały Kamień 27 bm. (400), Gołogóry 28 bm. (200), Złoczów 26 bm. (2500), pow. pol. Żółkiew: Kulików 26 bm. (500), Mosty wielkie 27 bm. (250), pow. pol. Żydaczów: Mikołajów 26 bm. (1000), Rozdół 26 bm. (500), Żurawno 27 bm. (1400), Żydaczów 27 bm. (700), pow. pol. Żywiec: Sucha 26 bm. (500), Żywiec 27 bm. (400).

Traktat handlowy z Bułgaryą.

Sofia. (Tel. wł.) Jak słychać, nowy traktat handlowy, który stanowi przedmiot rokowań między rządem austro-węgierskim a bułgarskim, przyzna Bułgaryi kontyngent wywozowy 15.000 sztuk bydła bitego. Na nierogaciznę i owce kontyngent nie jest ustalony. W zamian za to Bułgarya przyzna Austro-Węgrom pewne zniżki taryfowe.

Targi.

Nierogacizna.

Wiedeń, 16 marca. (Oryg. koresp.). Targi ubiegłego tygodnia pozostawały pod znakiem drożyzny, albowiem wszystkie gatunki sprzedawano i kupowano albo po utrzymanych cenach poprzedniego tygodnia, albo nawet po cenach jeszcze wyższych. Ten zwyżkowy ruch cen na targach bydła wywarł także wpływ na targi mięsa.

Na targi bitego bydła przywieziono w tygodniu 2236 bitych świń, a więc w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 110 sztuk więcej. Ruch spokojny. Ceny świń stałe, w pojedynczych wypadkach o 4 h na 1 kg wyższe. Serbskie świnie płacono 132 h za 1 kg.

Na targi nierogacizny spędzono w ubiegłym tygodniu łącznie 17.903 sztuk, a mianowicie 12.805 sztuk mięsnych i 4204 sztuk opasowych. W porównaniu z poprzednim tygodniem było więcej o 4550 sztuk. Świń opasowych było mniej, aniżeli w poprz. tyg. i z tego powodu zakupy były bardzo ożywione oraz ceny za ciężkie gatunki poszły ponownie w górę o 1 K, za inne gatunki o 2 K za 100 kg żywej wagi. Świń mięsnych przywieziono wprawdzie więcej o 2147 sztuk, z uwagi jednak, że z braku świń opasowych kupowano często w zastępstwie świnie mięsne były zakupy mięsnych bardzo ożywione i ceny nawet częścią poszły w górę o 2 K za 100 kg. Wszystko co do jednej sztuki sprzedano.

Świnie bite, mimo większego przywozu, notowały wyżej i tak opasowe o 4 K, a mięsne o 2 K na 100 kg.

Wiedeń, 16. marca. Na targ bydła bitego przywieziono 2236 bitych świń, a więc w porównaniu z ubiegłym tygodniem więcej o 110 sztuk. Notowano za 1 klg. bez opłaty akcyzowej 120 do 152 h. Ceny świń poszły w niektórych wypadkach w górę do 4 h na 1 klg. Serbskfe świnie notowały 132 h za 1 klg.

Wiedeń, 18. marca. Na targ bydła bitego przywieziono 40 świń i to serbskiego pochodzenia. Notowano je 132 h za 1 klg. bez opłaty akcyzowej. Targ bez zainteresowania.

Wiedeń, 19. marca. Na dzisiejszy targ bydła w St. Marx zgłoszono 16.539 świń. Z zapowiedzianej liczby spędzono 10.470 świń młodych i 4495 świń tłustych, czyli razem 14.965 świń. Świnie tłuste, pomimo większego spędu o około 300 sztuk znalazły dosyć żywy zbyt i utrzymały się dosyć stale przy cenach z ubiegłego tygodnia. Tylko w nielicznych i to prima jakość uzyskały cenę wyższą o 1 halerz. Świnie młode natrafiły również na żywy popyt z powodu słabszego spędu. Cena za towar lżejszej wagi podskoczyła o 2 do 4 hal., podczas gdy ceny za inne gatunki pozostały niezmienione. Świnie tłuste prima jakości notowały od 134 do 137 hal., a wyjątkowo nawet 138 hal., świnie średniej wagi 128 do 133 h, lekkie 118 do 126 h. Świnie młode płacono od 96 do 124 h, a wyjątkowo także 126 h. Ceny za 1 kgr. żywej wagi bez podatku spożywczego.

Wiedeń, St. Marx, 19 marca 1912.

Oryginalne relacye firmy: Tadeusz Nowak.

Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 14965 sztuk, w czem bagonów 4493, młodych 10470, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 300 sztuk.

Cena za bagony 116 do 140, za młode 96 do 126 halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 10.300 sztuk, cena 96—126, wyjątkowo 128.

Budapeszt, 14 marca. Na targu nierogacizny notowano węgierskie młode ciężkie 150 do 152 h., węgierskie młode średnie 154 do 156 h., węgierskie wybierane średnie 154 do 157 h. Zapas z 12 marca 23785 sztuk. Spędzono 13 marca 112 sztuk Odebrano 99 sztuk. Pozostało 23798 sztuk Usposobienie niezmienione.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 13 marca 756 sztuk, spędzono dodatkowo 281 sztuk, dnia 14 marca spędzono 1036 sztuk, razem 2073 sztuk. Sprzedano 1378 sztuk, niesprzedanych pozostało 695 sztuk. Notowano świnie opasowe: stare prima ponad 350 klg. 132 do 140 h., 280 do 350 klg. ciężkie secunda —·—, młode ciężkie ponad 300 klg. 144 do 152 h., średnie do 300 klg. 144 do 164 h., lekkie do 220 klg. 152 do 168 h., świnie mięsne ciężkie ponad 300 klg. 124 do 142 h., lekkie 140 do 300 klg. 134 do 172 h. Tendencya średnia, ceny poszły o 4 do 6 h. w górę.

Budapeszt, 15 marca. Na targu nierogacizny notowano świnie węgierskie młode ciężkie 150 do 152 h., węgierskie młode średnie 154 do 156 h., węgierskie wybierane średnie 154 do 157 h., zapas z 13 marca 23798 sztuk. Spędzono 14 marca 740 sztuk. Odebrano 192 sztuk. Pozostało 2346 sztuk.

Tendencya niezmieniona.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 14 marca 695 sztuk, spędzono dodatkowo sztuk 19, dnia 15 marca spędzono 508 sztuk razem 1222 sztuk. Sprzedano 971 sztuk, pozostało niesprzedanych 251 sztuk. Notowano opasowe stare prima ponad 350 klg. 136 do 140 h., 280 do 350 klg. ciężkie secunda 127 do 134 h., poślednie 126 h., młode ciężkie ponad 300 klg. 136 do 154 h., średnie do 300 klg. 140 do 169 h., lekkie do 220 klg. 164 do 176 h., mięsne ciężkie ponad 300 klg. 134 do 142 h., lekkie 140 do 300 klg. 152 do 156 h. Tendencya średnia, ceny niezmienione.

Budapeszt 16 marca. Na targu nierogacizny notowano węgierskie, młode ciężkie 150 do 152 h, węgierskie młode średnie 154 do 156 h, węgierskie wybierane średnie 154 do 157 h. Zapas z 14 marca 24346 sztuk. Spędzono 15 marca 531 sztuk, odebrano 139 sztuk. — Pozostało 24738 sztuk. Usposobienie spokojne.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 15 marca 251 sztuk, dnia 16 marca spędzono 293 sztuk, razem 544 sztuk. Sprzedano 194 sztuk, pozostało niesprzedanych 350 sztuk. — Tendencya mierna, ceny niezmienione.

Budapeszt 18 marca. Na targu nierogacizny notowano: węgierskie młode ciężkie 150 do 152 h, węgierskie młode średnie 154 do 156 h, węgierskie wybierane średnie 154 do 157 h. Zapas z 15 marca 24738 sztuk. Spędzono 16 i 17 marca 346 sztuk. Odebrano 511 sztuk. Pozostało 25173 sztuk. Usposobienie spokojne.

Budapeszt 19 marca. Notowano: węgierskie prima stare —·—, węgierskie młode ciężkie 150 do 152 h, węgierskie młode średnie 154 do 156 h, węgierskie wybierane średnie 154 do 158 h. Zapas z 17 marca 24.903 sztuk. Spędzono 18 marca — sztuk. Odebrano 161 sztuk. Pozostało 24.742 sztuk. Usposobienie spokojne.

Na miejskim targu konsumcyjnym zapas z 18 marca 422 sztuk. Dnia 19 marca spędzono 475 sztuk, razem 897 sztuk. Sprzedano 696 sztuk. Pozostało niesprzedanych 201 sztuk. — Usposobienie średnie, ceny niezmienione.

Budapeszt 20 marca. Notowano: węgierskie młode ciężkie 150 do 152 h, węgierskie młode średnie 154 do 156 h, węgierskie wybierane średnie 154 do 158 h. Zapas z 18 marca 24.742 sztuk. Spędzono 19 marca 195 sztuk. — Odebrano 92 sztuk. Pozostało 24.845 sztuk. — Usposobienie spokojne.

Morawska Ostrawa, 16. marca. Na targ w dniu 13. marca spędzono 228 świń, które sprzedano po cenie od 88 do 126 h za 1 kgr. żywej wagi. Świń bitych dowieziono 33 sztuk. Za 1 kgr. bitej wagi płacono 100 do 136 h.

Oedenburg, 15. marca. Na dzisiejszy targ spędzono 409 świń tłustych i sprzedawano je po cenie 116 do 120 h, 1223 świń młodych po 104 do 112 h za 1 kgr. żywej wagi. Spędzono także 1213 sztuk świń na chów i sprzedawano sztukę od 30 do 70 koron, a prosięta, których było na targu 193 sztuk, płacono od 6 do 20 koron za sztukę.

Berno, 14 marca. Na tutejszy targ nierogacizny, który się odbył w dniu 12 bm. spędzono 1.112 sztuk. W tej liczbie znajdowało się 1093 świń z Galicyi oraz 19 z Węgier. Za świnie tłuste płacono 144 do 148 K, a za świnie młode 123 do 128 K. Ceny podajemy za 100 klgr. żywej wagi. Przeciętna waga świń tłustych wynosiła 165 klgr. a świń młodych 67 klgr. Niesprzedanych pozostało 8 sztuk.

Grac, 8 marca. Na targ zwieziono 2581 świń bitych. Za świnie młode płacono 142 do 148 hal., za świnie tłuste niemieckie 136 do 142 hal., za świnie tłuste węgierskie prima 144 do 150 hal., a sekunda 136 do 148 hal., świnie mięsne 128 do 142, a bośniackie 128 do 132 hal. za 1 klgr.

Wiener Neustadt 8 marca. Na tutejszy targ dowieziono w czasie od 29 lutego do 6 marca 12 sztuk świń żywych, które sprzedano po cenie od 132 do 136 hal., 1165 sztuk świń tłustych bitych, sprzedanych po 124 do 146 h za 1 kg. Świnie młode bite, których zwieziono 306, sprzedawano po 130 do 148 h. Ruch targowy był ożywiony.

Wiener-Neustadt, 14 marca. Na targ przywieziono 136 sztuk bydła żywego i 1782 sztuk bydła bitego, świń o 120 sztuk więcej w porównaniu z ubiegłym tygodniem. Notowano świnie opasowe 132 do 136 h za 1 kg żywej wagi. Bite świnie notowano: opasowe 130 do 150 h, mięsne 136 do 152 h za 1 kg bitej wagi. Świnie notowały o 4 h na 1 kg wyżej.

Hamburg, 16 marca. Dowóz na targi w Hamburgu od 8 do 14 marca był słabszy, niż w pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca. Zwieziono bowiem 15.630 sztuk, podczas gdy w pierwszym tygodniu zwieziono 15.993 sztuk. Tendencya przecież i przebieg transakcyi handlowych był dla sprzedawcy dobry. Sprzedawano po 70 marek za cetnar żywej wagi z 20 prc. tary.

Chicago, 14 marca. Lekkie świnie notowano 6·60 do 6·87 i pół dolarów, ciężkie 6·60 do 6·92 i pół dolarów.

Mięso wieprzowe.

Wiedeń, 15 marca. Na centralnym targu mięsa tendencya jest silna i zakupy odbywają się żywo. Tendencya cen świń i mięsa wieprzowego ma się ku zwyżce. Przywóz normalny. Notowano wieprzowinę 144 do 196 h, świnie 140 do 168 h za 1 kg. Przywóz wynosił 57557 kg. mięsa wieprzowego i 608 świń.

Wiedeń, 17 marca. Przywóz mięsa do wielkiej hali targowej wykazuje w ubiegłym tygodniu znaczną zwyżkę, albowiem wynosił 285 ton, gdy przywóz poprzednim tygodniu wynosił tylko 252 ton. Na przywóz w ubiegłym tygodniu składa się: mięsa serbskiego wieprzowego 38796 kg. i 440 świń. Za mięso wieprzowe z wiedeńskich rzeźni płacono 148 do 200 h, za mięso wieprzowe galicyjskie 140 do 188 h, za mięso wieprzowe serbskie 138 do 160 h, w detalicznej sprzedaży płacono za wieprzowinę 160 do 220 h za 1 kg.

Wiedeń, 19 marca. Na codzienny targ mięsa w centralnej hali targowej przywieziono 17646 kg. mięsa wieprzowego i 54 świń. Notowano wieprzowinę 136 do 192 h, świnie 124 do 160 h za 1 kg. wraz z opłatą akcyzową. Ceny utrzymały się.

Wiedeń, 19 marca. Na codzienny targ mięsa w wielkiej hali targowej dowieziono w czasie od 10 do 16 b. m. 261.848 kg. wieprzowiny oraz 1860 świń bitych. W tej ilości znajdowało się 38.796 kg. wieprzowiny i 440 świń, dowiezionych z Serbii. Za mięso, pochodzące z rzeźni wiedeńskich, płacono 148 do 200 hal. za 1 kg. Wieprzowinę, dowiezioną z Galicyi, płacono 140 do 188 hal., a za serbską 138 do 160 hal. Świnie bite notowano po 134 do 168 hal., świnie galicyjskie 130 do 164 hal., a świnie serbskie 132 do 144 hal. za 1 kg. włącznie z podatkiem spożywczym.

Wiedeń, 20 marca. Na codzienny targ mięsa w centralnej hali targowej przywieziono 12272 kg. mięsa wieprzowego i 124 świń. Notowano wieprzowinę 136 do 200 h, świnie 116 do 150 h za 1 kg. wraz z opłatą akcyzową. Ceny mało zmienione.

Praga, 15 marca. Na targ mięsny w dniu 14 b. m. zwieziono 4.730 kg. wieprzowiny. Za mięso z świń krajowych płacono 144 do 164 h, a za mięso z świń galicyjskich 150 do 162 hal. za 1 kg.

Linc, 16 marca. Na targ mięsny w dniu wczorajszym dowieziono 573 świń bitych. Za 1 kg. świń tłustych płacono 130 do 148 hal., a za świnie młode 124 do 140 hal.

Tłuszcze.

Wiedeń. 16 marca. Spodziewano się, że większy w ubiegłym tygodniu popyt na smalec wieprzowy spowoduje stałą zwyżkę cen, gdyż produkcya przy obecnych cenach możliwa jest tylko z wielkiemi stratami. Zwyżka była jednak tylko chwilowa i na targu tłuszczu panuje znów spokój. Z drugiej strony jest tylko mała podaż i tem samem małe zapotrzebowanie. Zwiększona konsumcya surowej słoniny i tłuszczów roślinnych wpływa ujemnie na konsumcyę smalcu. — Gdy Budapeszt zgłasza duży spęd świń opasowych, spęd tutejszy jest o połowę mniejszy. Notowano smalec prima 76·50 do 77 K, secunda 74·50 do 75 K, surowa słonina 77 do 78 K, solona słonina stołowa 71 do 72 K, biała słonina 74 do 76 K. Ceny za 50 klg. en gros bez opakowania.

Wiedeń, 19 marca. Zgodnie z pomyślnemi wiadomościami z Budapesztu i Ameryki tendencya na targu tłuszczu była silniejsza. — Smalec wieprzowy uzyskał pewną zwyżkę w porównaniu z ubiegłym tygodniem. Jednakowoż z powodu stale słabej produkcyi obrót odbywał się w ciasnych granicach. Słonina notowała również silnie. Notowano wiedeński smalec prima 76·50 dn 77·50 K, secunda 74·50 do 73·50 K, ciężka niesolona słonina 77 do 75 K, ciężka biała słonina stołowa 71 do 72 K. Ceny rozumieją się en gros za 50 klg. bez opakowania.

Budapeszt 15 marca. Notowano wieprzowy smalec 151 K, słoninę stołową 134 K.

Budapeszt 16 marca. Notowano smalec wieprzowy 151 K, słoninę stołową 134 K. Ruch z początku mało ożywiony, tendencya jednak zaraz umocniła się, ponieważ spęd świń stale był mały i sprzedający zachowywali rezerwę. Słonina z początku zaniedbana, z końcem tygodnia ceny ustaliły się i podniosly nawet o 1 do 2 K.

Budapeszt 19 marca. Usposobienie na targu tłuszczów stałe. Smalec węgierski notowano 152 K, słonina stołowa 134 K.

Budapeszt 20 marca. Smalec wieprzowy notuje 153 K, słonina stołowa 134 K.

Sprawozdanie Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

o cenach bydła i trzody chlewnej na targu.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 9 do 16 marca 0·94—1·08, w Krakowie 12 marca 0·74—0·98, dnia 15 marca 0·73—1·08, w Wiedniu od 8—16 marca 0·83—0·98, w Pradze dnia 18 marca 0·91—1·04 i 0·96—1·10, w Bernie mor. dnia 12 marca 0·78—1·10.

Krowy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 9 do 16 marca 0·60—0·96, w Krakowie dnia 12 marca 0·72—0·88, 15 marca 0·74—0·96, w Wiedniu od 8—16 marca 0·82—0·96, w Pradze dnia 18 marca 0·70—0·88, w Bernie mor. dnia 12 marca 0·72—1·04.

Woły I klasy za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 9 do 16 marca 0·92—1·12, w Krakowie dnia 12 marca 0·82—1·02, dnia 15 marca od 0·90 do 1·12, w Wiedniu od 8—16 1·05—1·12+, w Pradze 18 marca 1·13—1·15, w Bernie mor. dnia 12 marca 1·00—1·10, w Ołomuńcu dnia 12 marca 0·85—1·10.

Woły II. klasy za 1 kg. żywej wagi w Wiedniu od 8—16 marca 1·00—1·04+, woły III. klasy 0·90—0·98+, w Pradze dnia 18marca 1·09—1·12, woły III. kl. 0·82—1·08, w Bernie mor. dnia 12 marca od 0·86—0·98, w Ołomuńcu dnia 12 marca 0·68—0·84.

Hable (jałownik) za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 9 do 16 marca 0·80—1·00, w Krakowie dnia 12 marca 0·65 –0·90, 15 marca od 0·88 do 0·94, w Wiedniu dnia od 8—16 0·54—0·82.

Cielęta za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 9 do 16 marca 0·80—1·20, w Wiedniu dnia od 8—16 1·08—1·36.

Świnie tłuste za 1 kg. żywej wagi we Lwowie od 9 do 16marca 0·96—1·08, w Krakowie dnia 15 marca 1·03—1·06, w Wiedniu dnia od 8—16 1·18—1·37, w Bernie mor. dnia 12 marca 1·44—1·48.

Świnie mięsne w Wiedniu dnia od 8—16 0.92—1·20, w Bernie mor. dnia 12 marca od 1·23 do 1·28.

Uwaga: + oznacza ceny płacone za bydło, pochodzące z Galicyi.

WYKAZ

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zebrany na podstawie stanu z dnia 22 marca 1912.

Pryszczyca: Powiat Bochnia, Chrostowa (8 zagr.); pow. Cieszanów, Niemstów ob. dw. (1 zagr.); pow. Dolina, Broszniów (1 zagr.), Mizuń Stary (31 zagr.), Nowoszyn (13 zagr.); pow. Horodenka, Jasienów Polny (1 zagr.); pow. Jasło, Lisów (1 zagr.), Skołyszyn gm. i ob. dw. (2 zagr.); pow. Limanowa, Rzeki ob. dw. (1 zagr.); pow. Lisko, Krywka (5 zagr.), Żurawin (10 zagr.); pow. Nadwórna, Cucyłów (1 zagr.); pow. Nisko, Nart Nowy gm. i ob. dw. (21 zagr.), Rauchersdorf (4 zagr.); pow. Oświęcim, Harmęże gm. i ob. dw. (35 zagr.), Wilczkowice (10 zagr.); pow. Rzeszów, Malawa (1 zagr.), Szklary (3 zagr.), Zaczernie (1 zagr.); pow. Sokal, Spasów ob. dw. (1 zagr.); pow. Stanisławów, Krymidów (4 zagr.), Tyśmieniczany obsz. dw. (1 zagr.); pow. Tarnobrzeg, Cygany (6 zagr.), Dęba (4 zagr.); powiat Złoczów, Sknilów ob. dw. (1 zagr.).

Razem: 15 powiatów, 25 gmin, 171 zagród.

Świerzb u koni: pow. Bóbrka, Strzeliska Stare (1 zagr.); pow. Brody, Leszniów (1 zagr.); pow. Drohobycz, Borysław (4 zagr.), Drohobycz (1 zagr.), Medenice (5 zagr.); pow. Lwów, Humieniec ob. dw. (1 zagr.); pow. Mościska, Hołodówka (1 zagr.), Niklowice ob. dw. (1 zagr.), Wołostków (1 zagr.); pow. Radziechów, Sieńków ob. dw. (1 zagr.); pow. Sambor, Biskowice (1 zagr.), Wola Baraniecka (4 zagr.); pow. Sanok, Niebieszczany (1 zagr.); Prusiek (1 zagr.); pow. Stanisławów, Załukiew (1 zagr.); pow. Żółkiew, Błyszczywody (1 zagr.), Butyny (1 zagr.); powiat Żydaczów, Krupsko (1 zagr.); pow. Lwów miasto, Pasieki Halickie (1 zagr.).

Nosacizna: powiat Dobromil, Posada Nowomiejska ob. dw. (1 zagr).

Wąglik: powiat Husiatyn, Czabarówka (1 zagr.); pow. Kałusz, Niebyłów (1 zagr.); powiat Nadwórna, Zarzecze (1 zagr.); pow. Skole, Grabowiec Skolski (1 zagr.); pow. Stanisławów, Łany (1 zagr.); pow. Tarnopol, Chodaczków Wielki (1 zagr.).

Wścieklizna: powiat Dobromil, Dobromil; pow. Gródek Jagiel., Zawidowce (1 zagr.); pow. Kamionka Str., Dziedziłów (1 zagr.), Milatyn Stary (2 zagr.); pow. Kraków, Rybna (1 zagr.); powiat Nadwórna, Majdan Średni (1 zagr.); powiat Podhajce, Podhajce (1 zagr.); pow. Radziechów, Suszno (1 zagr.); pow. Rudki, Milczyce (1 zagr), Rudki (1 zagr.), Woszczańce (1 zagr.); powiat Sanok, Zarszyn.

Pomór świń: powiat Bóbrka, Łanki Małe ob. dw. (1 zagr.), Romanów (1 zagr.), Siedliska (1 zagroda); pow. Buczacz, Barysz (1 zagroda); pow. Cieszanów, Borowa Góra (2 zagr.), Sieniawka (2 zagr.); pow. Husiatyn, Chłopówka (2 zagr.), Chorostków (27 zagr.), Husiatyn (4 zagr.), Liczkowce (4 zagr.), Niżborg Nowy (3 zagr.), Niżborg Szlachecki (1 zagr.); pow. Jaworów, Budzyń (5 zagr.), Cetula (15 zagr.), Jaworów (7 zagr.), Morańce (6 zagr.), Porudenko (10 zagr.), Przedborze (6 zagr.); powiat Kamionka Strum., Chreniów (1 zagr.), Grabowa (1 zagr.), Kamionka Strumiłowa (19 zagr.), Tadanie (3 zagr.); pow. Lwów, Biłka Szlachecka (2 zagr.), Gaje gm. i ob. dw. (3 zagr.), Werbiż (3 zagr.), Zuchorzyce (7 zagr.); pow. Rohatyn, Putiatyńce (1 zagr.), Załuże (1 zagr.); pow. Sokal, Cebłów (10 zagr.), Kuliczków (21 zagr.), Liski (5 zagr.), Przemysłów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Prusinów (3 zagr.); pow. Zborów, Załoźce gm. i ob. dw. (3 zagr.); pow. Żółkiew, Artasów (1 zagr.), Batiatycze (1 zagr.), Czestynie (33 zagr.), Glińsko (3 zagr.), Koszelów (6 zagr.), Lubela (1 zagr.), Mokrotyn Kolonia (6 zagr.).

Różyca świń: powiat Bochnia, Kopanów (1 zagr.); pow. Kolbuszowa, Huta Romanowska (2 zagr.); pow. Limanowa, Mszana dolna (1 zagr.); pow. Myślenice, Chełm (1 zagr.); pow. Nisko, Koziarnia (1 zagr.); pow. Rohatyn, Czahrów (1 zagr.), Cześniki (1 zagr.); p. Tarnobrzeg, Chmielów (1 zagroda, Sielec (2 zagr.).

Ekonomista.

Ankieta w sprawie kartelu spirytusowego.

Komisya drożyźniana zarządziła, jak wiadomo, szereg ankiet celem zbadania przyczyn panującej drożyzny i celem znalezienia środków zaradczych. W tym celu odbyła się onegdaj w Wiedniu ankieta w sprawie kartelu spirytusowego, który istnieje dopiero od r. 1911.

Ministerstwa skarbu, handlu i rolnictwa zaprosiły przedstawicieli wszystkich sfer w przemyśle spirytusowym interesowanych, a więc wielkich i małych przemysłowców, tak z dziedziny rafineryi, jak i gorzelni, dalej sfer kupieckich, robotniczych, oraz przedstawicieli tych branż, które od przemysłu spirytusowego zależą.

Z Galicyi wzięli udział posłowie: dr. Kolischer, dr. Diamand, Zieleniewski, dalej pp. Leopold Baczewski, dr. K. Jawetz, dyrektorowie Kapelusz, Wohlmann, dr. Szarski, dr. Serwatowski. Obrady toczyły się wedle planu przez ministerstwa zakreślonego. W pierwszym dniu ankiety prezydent ogólnego Związku dr. Kraus przedstawił powody i historyę zawiązania się kartelu. — W latach 1882—1884 wielcy rafinerzy celem stosunkowego zmniejszenia kosztów swej produkcyi zwiększyli znacznie jej ilość. Spowodowało to ruinę około setki mniejszych producentów, nie przynosząc rafinerom spodziewanych korzyści. — W r. 1886 ustawa o podatku spirytusowym i o skonstyngentowaniu produkcyi spowodowała ze względu na prawie trzykrotne podwyższenie kosztów producentów znaczne cofnięcie ich konsumcyi i ceny poniżej kosztów własnych. W Galicyi notowano wówczas spirytus skontyngentowany po 18 koron. Przez pewien czas utrzymywały tę zniżkę cen wielkie ilości spirytusu usuniętego potajemnie przed opodatkowaniem. Chociaż w parę lat później stosunki się poprawiły pod tym względem, to znów niezdrowa spekulacya pośredników na targu nie pozwalała przemysłowcom regulować na dłuższe przeciągi czasu ilości swej produkcyi i prowadzić swoich zakładów przemysłowych czysto fabrycznie. Podczas wystawy przemysłu gorzelnianego w r. 1904 powstała myśl zorganizowania się wśród producentów rolniczych i już w r. 1906 utworzono Związek we Lwowie, w r. 1907 w Pradze, w r. 1908 w Czerniowcach. Syndykaty te dały się wnet we znaki wielkim, wciąż konkurującym ze sobą rafineryom. Ostatecznie przed paru laty przyszło do porozumienia i zawiązania kartelu tak drobnych jak i wielkich przemysłowców, celem usunięcia spekulacyi i konkurencyi między sobą.

Po przemówieniu dr. Krausa zabrał głos dyr. Wohlmann ze Lwowa, który zaznaczył, że galicyjskie gorzelnie przystąpiły do kartelu także z tego powodu, że projektowana własna rafinerya nie opłacałaby się wobec połączonych innych rafineryi, a nadto po kartelu można się było spodziewać ustalenia cen, co dla producenta jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Dyr. Kraus z Czerniowiec, zauważył, że na Bukowinie głównie brak rezerwoarów przy drobnych gorzelniach powodował przed kartelem nieraz sprzedawanie produktu niżej kosztów produkcyi.

Z kolei przedstawił prezydent lwowskiego Związku p. Leopold Baczewski wewnętrzną organizacyę kartelu. Przedstawia się ona następująco: syndykat wiedeński z 34 gorzelniami i rafineryami, 350 urzędnikami, 1700 robotnikami, syndykat lwowski z 20 zakładami przemysłowymi, 200 urzędnikami i 700 robotnikami, związek lwowski z 685 gorzelniami, 1010 urzędnikami, 5050 robotnikami, związek praski z 510 zakładami, 500 urzędnikami, 2000 robotnikami, związek czerniowiecki z 65 zakładami, 65 urzędnikami i 325 robotnikami. Nadto związane są z kartelem fabryki drożdży (u których spirytus jest produktem ubocznym), oraz poszczególne gorzelnie, które nie rafinują spirytusu — z 25 zakładami, 110 urzędnikami i 600 robotnikami. Kartel obejmuje 85 proc. całej austryackiej produkcyi. Poszczególne grupy mają w kartelu bardzo znaczną samodzielność.

Następnie wyjaśnił dr. Kraus stosunek austryackiego przemysłu spirytusowego do Węgier; utworzenie kartelu w Austryi w niczem nie oddziałało na wysokie ceny spirytusu na Węgrzech. Spirytus jest tam obecnie tak, jak i dawniej notowany o kilkanaście koron wyżej niż w Austryi. Jak wiadomo, wywóz spirytusu skontyngentowanego do Węgier absolutnie się nie opłaca, gdyż przed wywozem musi być tu opodatkowany, podczas gdy wewnątrz Austryi podlega opodatkowaniu dopiero po dalszej fabrycznej przeróbce tak, że tylko część pożyteczna surowego spirytusu bywa przy wewnętrznem austryackiem zużyciu opodatkowana. Jak się z późniejszych obrad ankiety okazało, eksport spirytusu po zawiązaniu się kartelu wogóle ustał — przynajmniej na razie. Przedstawiciele kartelu stwierdzają obecną wielką niezależność cen spirytusu od spekulacyi na giełdzie. Wskutek tego braku związku między giełdą a kartelem, notowania giełdowe często są mylne.

Dr. Diamand wystąpił przeciw kartelowi i rządowi, którzy nie chcą dopuścić do zakładania nowych rafineryi. W odpowiedzi na to wyjaśnił sekretarz ministeryalny dr. Löwenfeld-Russ, że ministerstwo żąda jedynie, aby rządy krajowe przedkładały sprawozdania o projektach na nowe rafinerye. Wpływu decydującego na postanowienia władz przemysłowych jednak nie wywiera.

Z kolei rozpatrywano sprawę podwyższenia cen spirytusu od czasu powstania kartelu. W odpowiedzi zaznaczył dr. Kraus, że w ogólności podwyższył kartel cenę rafinowanego spirytusu o 15 K, a cenę spirytusu denaturowanego o 5 K. Podwyżka ta jednak nie została bynajmniej spowodowaną powstaniem kartelu, ale jedynie nagłem podrożeniem kartofli i buraków w r. 1911. Mianowicie w roku tym kraje sudeckie nawiedzone zostały nieurodzajem, w Galicyi zaś wczesny mróz w dniach 15—17 października 1911 sprawił, że wykopane po tym czasie kartofle w większej połowie w kopcach zgniły. Zresztą w Węgrzech i Francyi, gdzie niema kartelów, ceny też poszły w górę. Nadto zaznaczyło się podwyższenie austr. taryf kolejowych do krajów alpejskich.

Dr. Kraus i prezes L. Baczewski przedstawili następnie zyski rafinerów. I tak zysk brutto wynosił około 12 K 67 h., a w Galicyi 12 K 45 h. na hektolitrze. W obecnej wszakże kampanii ze względu na wyjątkowo ciężkie położenie gorzelników, którzy płacą za kartofle wysokie ceny, zwracają rafinerzy gorzelnikom 3 K, w Galicyi 2 K 15 h. tak, że ostateczny zysk brutto wynosi 9 K 67 h., względnie 10 K 15 h. Po odciągnięciu zaś kosztów amortyzacyi, asekuracyi, kontroli skarbowej, strat w bieżących procentach u odbiorców, delcredere i t. d., zysk netto wynosi około 2 K na hektolitrze.

W drugim dniu ankiety przemawiał dr. Kraus imieniem kartelu, zapewniając, że kartel bynajmniej nie zamyśla powodować zwyżki cen przez jakiekolwiek ograniczanie produkcyi. W każdym razie przystąpi do budowy rezerwoarów, aby utrzymać ceny spirytusu stale.

Następnie prez. L. Baczewski wskazywał znaczną, bo 400.000 do 500.000 hektolitrów wynoszącą produkcyę wódki z owoców, a zwłaszcza ze śliwek. Urodzaj na śliwki wpływa zawsze obniżająco na cenę spirytusu.

Żywą dyskusyę wywołała sprawa małych destylarni spirytusu na Bukowinie. Zastępcy kartelu oświadczają, że spirytus destylowany, wyrabiany i konsumowany na Bukowinie jest artykułem wysoce niehygienicznym. Dlatego kartel sprzedaje swój rektyfikowany spirytus na Bukowinie o wiele taniej i spodziewa się przyzwyczaić ludność do jego smaku.

Z kolei dyr. Braun wyjaśniał kwestye płatności. Podczas gdy przed powstaniem kartelu, tak kupcy jak i konsumenci płacili producentom za towar w terminach rozmaitych, co przy wysokiem opodatkowaniu spirytusu przynosiło fabrykantom straty na odsetkach, obecnie jest regułą, że kupcy płacą do dni 3, konsumenci do dni 10.

Co do sprawy, o ile kartel wpływa ograniczająco na powstawanie nowych zakładów przemysłowych, twierdził dr. Kraus, że w krajach alpejskich gorzelnictwo rozwinąć się nie może z powodu drożyzny kartofli, braku węgla i braku robotnika, w Galicyi zaś, na Bukowinie, Czechach i Morawach projektuje się obecnie mnóstwo nowych zakładów z powodu powszechnego a mylnego wyobrażenia o ogromnych zyskach skartelowanych zakładów. Zresztą wielu projektantom chodzi o uzyskanie odstępnego.

W dyskusyi okazuje się, że kartel rzeczywiście zapowiedział niektórym projektantom, że sprzedawać im będzie spirytus o 3 kor. drożej. L. Baczewski zauważa, że nie zachodzi potrzeba nowych rafineryi, gdyż już pojemność skartelowanych fabryk jest trzy razy większa od ich faktycznej produkcyi.

Lwów, 22 marca.

Międzymiastowa linia telefoniczna Sanok-Lisko-Zagórz. Dyrekcya poczt i telegrafów sporządza obecnie kosztorysy międzymiastowej linii telefonicznej „Sanok-Lisko-Zagórz i przedłoży je niebawem ministerstwu handlu.

Wobec tego, że sprawą zajmuje się gorliwie minister Długosz i udział interesentów w kosztach budowy tej linii jest zadowalający należy się spodziewać, że ministerstwo handlu zaaprobuje budowę tej linii jeszcze na ten rok.

Międzymiastowa linia telefoniczna Lwów-Żurawno. Interesenci linii telefonicznej Lwów-Pustomyty-Szczerzec-Żydaczów-Hnizdyczów - Żurawno, złożyli wprawdzie przypadający na nich udział w kosztach budowy, jednak liczba przyszłych abonentów telefonicznych mających wejść w skład sieci lokalnych tej linii jest tak szczupła, że ministerstwo handlu nie może się zgodzić na budowę tej linii, a to wskutek braku zapewnienia rentowności.

Interesowani powinni zaagitować, aby się więcej abonentów zgłosiło, gdyż niemożliwą jest rzeczą, aby istniała linia telefoniczna bez a raczej szczupłą liczbą abonentów.

Ze zgłaszaniem się po abonament należy się spieszyć, aby budowy nie przeciągać na następny rok, a może i na późniejsze lata.

Biuro krajowe Powszechnego Zakładu pensyjnego donosi, że na poczet premii za ubezpieczenie ściągnięto w Galicyi i na Bukowinie dotąd kwotę dwa miliony 438.950 koron. Z tej kwoty pokryto wszelkie wydatki za lata 1909 włącznie 1911, zakupiono papierów wartościowych emitowanych w okręgu biura nominalnej wartości 550.000 koron, złożono na rachunek bieżący 120.000 koron, zakupiono realność we Lwowie za 320.000 koron, obecnie miasto Kraków zaciągnęło w Powszechnym Zakładzie pensyjnym pożyczkę w kwocie trzech milionów koron.

Z tego zestawienia wynika, że nie tylko premie zebrane w okręgu biura krajowego zostały ulokowane w całości we własnym okręgu lecz nadto Powszechny Zakład pensyjny ulokował w kraju kwotę przewyższającą o milion 551.050 koron dochód z premii w kraju zebranych.

Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie komunikuje: Na podstawie informacyi c. k. austro-węgiersk. konsulatu w Bukareszcie, że firma p. Dobreanm w Bukareszcie, Strada Coltei nr. 9. popadła w konkurs.

Wystawa obróbek szlachetnych metali. C. k. urząd popierania przemysłu w Wiedniu urządza w czasie od 1 czerwca do 23 lipca br w swoim lokalu urzędowym wystawę złotników i jubilerów, tudzież obróbek szlachetnych metali. Szczególny nacisk będzie położony na praktyczne wystawionych maszyn i przyrządów. Bliższe szczegóły w kraj. Instytucie popierania rękodzieła i przemysłu w Krakowie ul Franciszkańska l. 4.

Galicyjski Instytut eksportowy komunikuje: Arsenał inżynierów w Cuprija rozpisuje licytacyę na dostawę różnych pił, świdrów, pilników, gwoździ, dłut i innych narzędzi i przyborów pomocniczych, w wartości około 6000 dinarów. Rozprawa ofertowa odbędzie się 20 marca 1912. O warunkach i wzorach dowiedzieć się można albo bezpośrednio, albo za pośrednictwem galicyjskiego Instytutu eksportowego, Lwów, Akademicka 17, w kancelaryi arsenału w Belgradzie.

Dostawy autonomiczne. Wśród bardzo licznie ponawiających się wypadków oddawania dostaw dla gmin galicyjskich obcym firmom, z pominięciem zupełnie zdolnej do konkurencyi produkcyi krajowej, z wielkiem zadowoleniem przyjmujemy zawiadomienie Zakładu gazowego

miejskiego w Tarnowie z 14 bm., że do złożenia ofert na dostawę kotła do gazowni wezwane zostały wyłącznie tylko krajowe firmy i że tylko te oferty będą wzięte w rachubę.

Dostawy. W kierownictwie budowy regulacyi Dniestru w Stanisławowie odbędzie się dnia 28 bm. rozprawa ofertowa na dostawę kamienia łamanego do budowli regulacyjnych na rzece Dniestrze pod Ujściem Biskupiem-samuszynem. Oferty wnieść należy przed powyższym terminem. Bliższych informacyi udziela Izba handl. i przem. w Krakowie i we Lwowie.

Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę różnych urządzeń maszynowych dla warsztatów i ogrzewalni z terminem do wnoszenia ofert do d. 15 kwietnia. Bliższe szczegóły dotyczące rozpisania tej dostawy podane są w „Gazecie lw.“ z d. 19 bm.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 19. marca 1912. Dziś notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów. bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prima 110·— do 135·—. Anyż piaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do— ·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do— —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów stow. zar. z ogr. por. we Lwowie 3-Maja 19.

Za czas od 16. do 23. marca 1912.

Skutkiem stałe łagodnego powietrza i dobrej pogody notowania peszteńskie spadają ustawicznie, a konsumenci nie wychodzą z rezerwy, przewidując raczej dalszą zniżkę.

W kartoflach ruch słaby, zaofiarowanie nadspodziewanie duże, ceny zatem spadły dość znacznie.

Ostatnie transakcye Związku Paritas Lwów.

pszenica	20·—	23·—
żyto	17·50	18·20
jęczmień	17·—	17 50
owies	17·50	18·—
bobik	18·—	18·20
wyka	23·50	24·
koniczyna czerwona . . .	170·—	210·—
koniczyna biała	230·—	240·—
tymotka	160·—	165·—
kartofle do sadzenia . . .	6·—	7·—

wszystko za 100 kg. netto.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Złoczowa rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową na dostawę wewnętrznego urządzenia wybudować się mającej rzeźni miejskiej z chłodzarnią i fabryką sztucznego lodu. Urządzenie ma być zastosowane do istniejących już planów budynku, które przejrzeć można w urzędzie budowniczym Magistratu.

Tylko takie oferty będą uwzględnione, które zawierać będą kompletne urządzenie mechaniczne i maszynowe.

Oferty wnieść należy najdalej do 20. kwietnia b. r.

Bliższych szczegółów udziela Magistrat.

Burmistrz
2508 *Dr. GOLD.*

Założona w r. 1890 **FABRYKA JÓZEFA GORECKIEGO** przeniesiona z Krakowa do **PODGÓRZA NA ZABŁOCIE** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach:

I. Wyrób siatek żelaznych ślimakowych, tkanych i falistych dla ogrodzeń itp. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego, oraz cynkownią drutu.

II. Wyrób mebli żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali, klinik i t. p. urządzeń.



III. Wyroby kute dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z tem urządzenie do samorodnego spajania metali.

IV. Konstrukcye żelazne z architekturą w związku stojące, jak schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy, mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi o żelaznych patentowanych odrzwiach (futrynach) itp.

BIURO INFORMACYJNE z Magazynem gotowych mebli i urządzeń szpitalnych otwarte w starej fabryce na ul. św. WAWRZYŃCA 26 w KRAKOWIE. — TELEFON dla fabryki Nr. 277, dla MAGAZYNU Nr. 2048. — Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE-KRAKÓW. 2554

Najnowsze

PISANKI-bomboniery z porcelany, prześlicznie malowane od K. 1·20 do 30·—.
GARNITURY likierowe od K. 3·50.
GARNITURY na ocet i oliwę od K. 5·—.
GARNITURY kompotowe na 6 osób od K. 1·90.
TORTOWNICE majolikowe i porcelanowe od K. 1·70.
TACKI szklanne w niklowej oprawie od K. 5·50.

poleca

Dom towarowy
Kazimierz LEWICKI
właść. Jakób i Aleksander
LEWICCY
GŁÓWNY SKŁAD
Porcelany, Szkła i Herbaty.
Lwów, pl. Maryacki 10.
(Dom własny).
2483



Lokal

na atelier fotograficzne, malarskie lub inną pracownię. Asnyka 4. 3465

Fortepiany, planina, najnowsze modele, oraz fortepiany przegrane najtaniej sprzedaje i przyjmuje w zamian oraz kupuje Hanak, Łyczaków 4. 2423



Swą fenomenalną mocą - - - - dokonuje człowiek ten cudów.

Ciemni widzą, sparaliżowani chodzą, opuszczonych przez lekarzy uzdrawia. Niema choroby, którejby nie leczył.

Koi bole, zabliźnia rany, leczy raka, suchoty i wrzody, oraz dokonuje cudów, które wprawiają w podziw nowoczesną medycynę.

Bada bezpłatnie chorych i zrozpaczonych. Leczy cierpiących w ich mieszkaniu, nie widząc ich zupełnie — z taką łatwością, jak gdyby był przy nich.

Paryż, Francya. Specyalne sprawozdanie.

Z cudownością wprost graniczące sukcesy, jakie przez profesora Manna zostały osiągnięte, są tak dziwne, że wywołały tu żywe zaciekawienie, niezwykłe zdumienie i również wielki podziw. Często leczył on chorych już opuszczonych przez lekarzy i przywracał im zdrowie w całkiem niezrozumiały sposób. Jego metoda jest otoczona głęboką tajemnicą i mówią, że nie posługuje się żadnym z leków przepisywanych przez lekarzy. Twierdzi on, że odkrył prawo natury o całkiem nadzwyczajnych, do dziś nieznanych właściwościach. Przez zastosowanie tych właściwości wszystkie choroby dają się wyleczyć. Jest rzeczą stwierdzoną niezaprzeczonymi faktami, że tajemnicza siła, jaką mu to odkrycie dało, pozwala przywracać ociemniałym wzrok, a paralitykom władzę w członkach. Tą siłą ożywia on prawie już wygasłe życie u osób, stojących nad grobem i nawet tym powraca utracone zdrowie, którzy zostali opuszczeni przez powagi lekarskie. Zdaje się posiadać nieograniczoną siłę nad chorobami i wydaje się jakby dyktował swoją wolę nawet samej śmierci.

Jego rady są zupełnie bezpłatne i pomimo swej wiedzy, jaka mu umożliwia szukanie klientów wyłącznie pomiędzy bogatymi, a w ten sposób mógłby zdobyć wielki majątek, woli on dawać swoje rady wszystkim bez wyjątku, nie patrząc na rangę, majątek lub urodzenie. Moje odkrycie należy do mnie — powtarza — posługuję się niem tak, jak mi się samemu podoba. Z taką samą łatwością mogę leczyć suchoty, raka, paraliż, bielko, neurastenię i każdą inną chorobę, tak zwaną nieuleczalną, jak mogę leczyć katary, reumatyzm, przypadłości gastryczne, zatrucie krwi i inne choroby organiczne. Pragnę udzielać moich rad zarówno biednym, jak i bogatym. Jeśli w grę wchodzi zdrowie, pieniądz przestaje być u mnie czynnikiem ważnym.

Leczę nie lepiej księcia niż żebraka. Wobec mnie tak samo, jak wobec prawa wszyscy są równi, dla mnie pomiędzy moimi pacyentami niema różnic społecznych. Jeśli chcę udzielać wszystkim pomocy bez wyjątku, nic mi nie jest w stanie w tem przeszkodzić, i powiem jeszcze więcej, będę dalej leczył podług tych zasad chorych, i to tak długo, jak długo tylko będę mógł. To, co mnie robią, lub czego nie robią, nie potrafi mieć na mnie wpływu. Czuję, że jest to moim obowiązkiem leczyć cierpiących i nie mogę pozwolić swoim bliźnim walczyć beznadziejnie z chorobą wtenczas, kiedy jest w mojej mocy przyjść im z pomocą, albowiem zapewniam raz jeszcze, że niema takiej choroby, którejbym nie mógł zwalczać. To powiedzenie wydaje się zapewne śmiałem? Może ono i jest takiem, w każdym razie nie jest ono niczem więcej, jak samą prawdą. Znam doskonale posiadaną przezemnie niezwykłą władzę, ponieważ doświadczałem jej bardzo często. Wiem pewnie o tem, że tuberkuloza płuc nie jest wyleczalna. — Pewna młoda panienka miss H. L. Keley z Sal Cove, dowiedziała się od lekarzy, że jest dotknięta suchotami i że jej dnie są policzone. W oczach tych lekarzy choroba była niewyleczalną. Biedna dziewczyna była zrozpaczoną. Ja ją wyleczyłem pomimo wyroku lekarzy. Wyleczyłem jej płuca i przywróciłem schudzonemu ciału stracone kształty. Pewna pani z Mont Caillare, która jest obecnie w mojej kuracyi na tę straszną chorobę, pisze mi, że jest już prawie wyleczoną i wkrótce będę mógł liczyć o jedno zwycięstwo więcej, odniesione nad śmiercią. Nikt nie jest w stanie zrozumieć radości, jaką odczuwam wtedy, gdy potrafię wydrzeć śmierci ofiarę, na jaką czyha, nikt nie jest w stanie zrozumieć tej przyjemności, jaką daje panowanie nad śmiercią.

Nowoczesna terapia nie wyleczyła jeszcze raka nigdy. Chirurgia robi operacyę, lecz rak powraca zawsze i powoli, ale pewnie sprowadza śmierć. Ja leczę raka bez pomocy noża. Nie wycinam ciała i nie piłuję kości, moje leczenie jest łatwe, przyjemne i nie sprawia bólu. Jedna z pomiędzy moich pacyentek, pani Melen z Covgton, była dotknięta tą straszną chorobą, widziała już przed sobą okropną śmierć, ale oddała się mojej pielęgnacyi i została zupełnie i radykalnie wyleczoną.

Paraliż jest również jedną z chorób, jakie uważa się za niewyleczalne. Pan A. Tournan cierpiał na tę okropną chorobę, w przeciągu kilku dni mego leczenia opuścił wózek, z którego od ośmiu lat nie schodził. Pan Etienne Ducret, rue Buret la Musse, Nantes, został w przeciągu ośmiu dni wyleczony z neurastenii, jaka go męczyła od jedenastu lat; powtarza on obecnie wszędzie, że dokazałem na nim cudu. Pan Rene Larcher z Champs par Celies, cierpiał dłużej niż trzydzieści lat na reumatyzm stawowy. Nie mógł już chodzić, mało co jadł, a ciągle stawał się grubszym, jakkolwiek bądź praca była dlań niemożliwa — piętnaście dni mojej kuracyi wyleczyłem go. Pan Gristobald Garcia, który wskutek katarakty, jaka go dotknęła, był od sześciu lat niewidomym, w pięciu dniach bez żadnej operacyi został przezemnie wyleczony.

Wypadki, jakie powyżej przytoczyłem, są wyjęte na chybił trafił z moich dokumentów, a jeśli je ogłaszam publicznie, to tylko w tym celu, aby wykazać, że niema chorób niewyleczalnych. Choroby mogły być niewyleczalnemi przed zrobieniem mojego odkrycia, teraz przestały być takiemi.

Ale w jaki sposób dokonuje Pan tych nadzwyczajnych wyleczeń? Dlaczego posiada Pan tak dziwną władzę? — Potrzebaby mi zanadto długiego czasu, żeby módz tu wszystko wytłómaczyć, ale posiadam książkę, której jestem autorem, a w której opisałem mój wynalazek i mój sposób leczenia chorych. Tej książki nie sprzedaję, lecz rozdaję za darmo pomiędzy osoby, interesujące się mojem odkryciem, posyłam ją za darmo wszystkim tym, którzy tego żądają. Wszystkim chorym, którzy do mnie napiszą, podając swoją płeć i symptomy swojej choroby, poszlę diagnozę choroby, jakoteż książkę pod tytułem: „Tajemnicze siły przyrody“. Powiem także każdemu z nich przyczynę objawów, na jakie cierpią i sposób osiągnięcia wyleczenia zapomocą radyopatyi.

Biuro do załatwiania korespondencyi zostało otwarte w Paryżu, dokąd proszę pisać po polsku, francusku lub niemiecku, w języku, w jakim komu dogodniej. Aby otrzymać te wszystkie wyjaśnienia wystarcza list, zaadresowany, ofrankowany 25 h., w ten sposób:

L' Institut Mann section D. R. 40 rue du Louvre 48 Paris.

Wszystkim tym, którzy do mnie napiszą, dam dowód władzy, jaką posiadam. Proszę wziąć pod uwagę, że każdy bez wyjątku może zrobić użytek z tego, co z takiem sercem ofiarowuję.

Mówię jedynie to, co myślę i zrobię dokładnie to, co mówię. Wszyscy ci, którzy do mnie napiszą, otrzymają moją książkę, diagnozę choroby i dowód mojej siły zupełnie bezpłatnie. 2510

Krok w krok

za

Londynem - Paryżem - Wiedniem

idą pracownie wszelakiej konfekcyi damskiej

„LA FEMME CHIC"

Lwów, ul. Hetmańska l. 6, I. p.

2414

A muzyka gra!...

Restauracya w sezonie

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych. Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co **sama się opłaca**



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych 2234

Diego Fuchs
PRAGA.

:: Sprzedaż na wygodne raty. ::

Poszukuje wszędzie zdoln. agentów.

Reprezentacya i skład na Lwów:

Marek Feuerstein, Gródecka 59.

Pierwsza i jedyna krajowa

GARBARNIA
M. RABIŃSKIEGO

KRAKÓW — PODGÓRZE — LUDWINÓW.

Poleca w wielkim wyborze skóry:

boxcalf, chevreaux i bukaty.

CENY UMIARKOWANE.

Adres telegraficzny: Kraków-Ludwinów Rabiński.

1870

Kasy ogniotrwałe Polzera Spółka dostawców nadwornych, Wiedeń. Komisowa sprzedaż u firmy Caro Jellinek, Lwów, Kościuszki 22.

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

- - BIURO: SZPITALNA 8. - -
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju **szkła taflowego, ram i luster.** 553

Dobra ziemskie do sprzedania.

Komitet likwidacyjny **Banku parcelacyjnego** w likwidacyi podaje do wiadomości, że ma do sprzedania następujące majątki: 2166

Pilznionek obok Pilzna	około 300 morgów
Wygoda koło Tarnowa	„ 114 „
Łowczów koło Tarnowa	„ 190 „
Roztoka koło Nowego Sącza	„ 330 „
Zagórz koło Sanoka	„ 860 „
Czaszyn koło Sanoka	„ 900 „

Informacyi udziela adwokat **Dr. St. Grzesik** przed południem w biurach Banku parcelacyjnego w likwidacyi ul. Brajerowska 11 a, a po południu w swej kancelaryi ul. Batorego l. 30. — Na żądanie z prowincyi informacye w drodze pisemnej.

LOSY

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. — Te same losy odsprzedajemy na dogodne raty miesięczne z nieprzerwanem prawem gry. Wszelkich informacyi, tyczących się losów, efektów i spraw bankowych udziela się chętnie i bezpłatnie, a na zapytania odpowiada się natychmiast 2012

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.